

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Niedzie'la 28 Czerwca 1936 roku

Nr. 1756

Dziś 1-szy dzień wyścigów konnych na torze w Połpińszce z totalizatorem
Początek o godz. 3-ej. Następne wyścigi w dn. 2, 5, 9, 12, 16 i 19 Lipca

JASNA MLECZNA WEDLA
najpopularniejsza czekolada w Polsce

Opór uzbrojonych grup arabskich staje się coraz bardziej zacięty

JEROZOLIMA, 27.6. Opór uzbrojonych grup arabskich przeciw rządowi staje się coraz bardziej zacięty. W góry w okolicy Nablus wysłano ekspedycję wojskową, składającą się z 1600 żołnierzy pułku szkockiego, celem zlikwidowania silnej bandy uzbrojonych Arabów, dopuszczających się aktów gwałtu i teroru. Banda ta liczy około 500 ludzi. Władze

oczekują, że zlikwidowanie jej znacznie przyczyni się do uspokojenia, bowiem grupa ta stanowi ośrodek wszelkiej akcji powstańczej w kraju. Wojska brytyjskie stopniowo okrążają Arabów, odcinając im dostawy żywności, przemycanej nocą z sąsiedniej wsi. Atak wojsk angielskich wspomagany jest przez samoloty. Pusty pociąg, jadący z Hajfy do

Liddy, został zaatakowany przez Arabów, którzy, przez rozkręcenie szyn w odległości 5 mil na północ od Liddy, spowodowali wykołowanie się parowozu w miejscu, gdzie tor przechodzi ponad kanałem odpływowym. Pociąg ostrzelany był następnie przez ukrywających się 5 strzelców arabskich. Jeden żołnierz i maszynista zostali zabici, 3-ch zaś żołnierzy, w tym jeden oficer, odniosło ciężkie rany. Po nadejściu pomocy, napastnicy wycofali się, pozostawiając jednego rannego.

W górzystej okolicy Efraim oddział wojska, eskortujący robotników, naprawiających linię telegraficzną, zaatakowany został przez 50 uzbrojonych w karabiny Arabów. Oddziałowi brytyjskiemu wysłano pomoc i dopiero po godzinnej walce, w której brały również udział samoloty angielskie, napastnicy cofnęli się, zabierając ze sobą 4 zabitych. Po stronie brytyjskiej 2-ch żołnierzy jest ciężko rannych.

Mieszkańcy Jerozolimy zbudzeni zostali wczoraj w nocy przez głośną strzelaninę od strony gór Sionu. Strzały, padające z poza starych murów miasta, skierowane były na stację kolejową. Strat w ludziach nie było. Podobne strzelaniny wydarzyły się w całym szeregu miejscowości.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA, 27.6. Dziś w południe szef biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów p. Władysław Paczowski doręczył marszałkom Senatu i Sejmowi zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnych Sejmu i Senatu.

Nikaragua wystąpiła z Ligi Narodów

GENEWA, 27.6. Rząd Nikaragui przesłał dziś do sekretariatu Ligi Narodów notę, w której zgłasza swe wystąpienie z Ligi. Jest to więc w ciągu ostatnich kilku tygodni usta-

wienie trzeciego skolei państwa środkowo-amerykańskiego. Pierwsza bowiem ustąpiła Guatemala, po niej zaś ustąpienie swe zapowiedział Honduras.

Restauracja Habsburgów

LONDYN, 27.6. Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle” donosi z Genewy, na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Mussolini miał wyraźnie opowiedzieć się za restauracją Habsburgów w Austrii. Według tych informacji, żywiona ostatnio propaganda na rzecz monarchii w Austrii, wychodzić ma nie z Wiednia, lecz z Rzymu. Rozważana ma być możliwość powrotu Ottona Habsburga do Wiednia w ciągu najbliższych 2-ch tygodni. Oczywiście kraje Małej Ententy — podkreśla korespondent — podejmują obecnie wszystkie środki zapobiegawcze i po powrocie Ottona od Wiednia prawdopodobnie nastąpiłaby wojskowa okupacja terytorium austriackiego. Według informacji dziennika, ewentualność ta była

przedmiotem rozmowy Bluma z Edenem i będzie również omawiana podczas spotkania obu mężów stanu w Genewie.



Min. Eden opuszcza gmach poselstwa amsyńskiego w Londynie, gdzie przeprowadził definitywną rozmowę z Negusem.

Wybory w Łodzi 27 września r. b.

ŁÓDŹ, 27.6. W dniu dzisiejszym wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak wydał rozporządzenie, rozpisujące z dniem 29 czerwca r. b. wybory do rady miejskiej m. Łodzi. Jako dzień wyborów oznaczony został dzień 27 września r. b.

KONFERENCJA W MONTREUX W SPRAWIE DARDANELLI



Przemawia delegat Turcji, Rustu-Aras.

Zawieszenie transferu

WARSZAWA, 26.6. W związku z pobylem prof. Adama Krzyżanowskiego w St. Zjednoczonych, w imieniu rządu, został w dn. 25 bm. ogłoszony w Nowym Jorku następujący komunikat oficjalny:

„Specjalna delegacja rządu polskiego, która przybyła kilka dni temu do St. Zjednoczonych, poinformowała fiskalnych agentów polskich pożyczek zagranicznych, że, niestety, jako konsekwencja ogólnie znanych ograniczeń w handlu zagranicznym, stosowanych przez wszystkie kraje, włącznie z krajami wierzycielskimi, nadwyżka bilansu handlowego Polski obniżyła się do rozmiarów nieznacznych. W konsekwencji rezerwy Banku Polskiego spadły do 70 milj. dolarów.

W tych warunkach rząd polski był zmuszony do oświadczenia, co następuje:

1) płatności, należne według kontraktów pożyczkowych będą tymczasem dokonywane w drodze efektywnych wpłat w złotych na rachunki zablokowane agentów fiskalnych w

Banku Polskim;
2) transfer sum, potrzebnych na obsługę, zostaje czasowo zawieszony;
3) jest życzeniem rządu, aby rozmowy, dotyczące wytworzonej w ten sposób sytuacji, zostały podjęte we właściwym momencie.”

W związku z powyższym komunikatem, Polska Agencja Telegraf. upoważniona jest do stwierdzenia, że rozmowy, prowadzone obecnie w sprawie polskich zagranicznych długów emisyjnych przez delegatów polskich w krajach wierzycielskich, a przede wszystkim w krajach, z którymi Polska ma nietylko ujemny bilans handlowy, lecz również ujemny bilans płatniczy — dotyczą jedynie zagadnienia transferu dla zagranicznych posiadaczy polskich papierów wartościowych.

W stosunku do krajowych posiadaczy tych walorów, wypłata następować będzie w złotych, jak to zresztą miało miejsce i dotąd dla olbrzymiej większości posiadaczy polskich, którzy inkasowali swe kupony w Banku Polskim.

Kronika telegraficzna

** Podczas silnej śnieżycy argentyński samolot pocztowy, kursujący na linii Bahia Blanca — Rivadavia, spadł do morza i zatonął wraz z całą załogą.

** Podczas ewakuowania przez policję zakładów przedalanych w Aleksandrii, w których na 4.000 robotników strajkuje 2.000, doszło do zaburzeń, przy czym 80 osób odniosło rany, w czem około 50 dość ciężkie. Aresztowano 1.200 osób.

** Władze w Stanach Zjednoczonych wykryły zbrodnia bandę, która ubezpieczała na życie nieświadomych ludzi, a następnie ich trula i inkasowała premje ubezpieczeniowe.

** Donoszą z Tsing-Tao, że na dom Campbella, brytyjskiego komisarsa celnego, dokonali napadu demonstranci japońscy, którzy przedtem usiłowali zawładnąć gmachem urzędu celnego. Demonstranci zostali po półgodzinnej utarczce rozproszeni przez japońską policję konsularną.

** Lotnik Molotow udaje się dziś do Krasnojarska, skąd podejmie okrężny lot arktyczny, głównie w celu zbadania stanu lodów na morzu Czuchockim. Molotow odwiedzi wyspę Wrangla, przeleci nad morską drogą północną. Ogółem przebyć ma on około 30 tysięcy km.

** Nad Sokołowem podlaskim przeszła gwałtowna burza, w czasie której zwała się wieża przy nowobudującym się kościele. Straty wynoszą około 15 tysięcy zł. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

* W dniu 27 b. m. o godzinie 8 rano p. premier Stawoj-Składkowski przybył do lokalu Związku Straży Pożarnych R.P., mieszczącego się przy ul. Poznańskiej 11 w Warszawie, celem odbycia konferencji z zastępcą naczelnego inspektora związku. Niestety nie zastał zastępcy inspektora, przy czym, zwiędając biura związku, na 25 osób personelu zastał przy pracy zaledwie 3 osoby. Wobec powyższego premier postanowił personel biura związku zredukować o 1/4.

ZE STRAJKU W PORCIE MARSYLSKIM.



Marynarze i robotnicy portowi obsadzają parowce.

PRZEDSTAWICIELSTWO SAMOCHODÓW
CHEVROLET **OPEL**
oraz światowej sławy
MOTOCYKLI B. M. W.
Na woj. Wileńskie i Nowogródzkie f-ma
AUTO-GARAŻE Wilno, Tatarska 3
tel. 17-52
KATALOGI i OFERTY na żądanie.

Od czego rozpoczęły się krwawe walki

Motywy wyroku w procesie o zajęcia w Przytyku

RADOM. 26.6. Po ogłoszeniu sentencji wyroku przewodniczący podał w przemówieniu swym motywy wyroku:

Na podstawie przewodu sądowego Sąd doszedł do następujących ustaleń:

Skutkiem uprawiania od kilku miesięcy przed zajęciami w Przytyku dnia 9 marca 1936 r. przez ludność polską skutecznego bojkotu handlu żydowskiego oraz zdarzających się w tym czasie wypadków napaści na ludność żydowską w postaci wybijania szyb i pobicia, ludność żydowska Przytyka zdradzała, zwłaszcza w ostatnich czasach przed wypadkami żywe denerwowanie, co się wyraziło w zgłaszaniu się licznych delegacji tejże ludności do władz administracyjnych z żądaniem przywrócenia stanu i stosunków, jakie istniały przed okresem bojkotu.

Dnia 9 marca 1936 r. w godzinach popołudniowych na rynku w Przytyku na skutek interwencji policji, usiłującej kilkakrotnie doprowadzić Józefa Strzałkowskiego do energicznych stosowania bojkotu straganu żydowskiego z pieczywem do posterunku P. P., zebrany tłum oobił tegoż Strzałkowskiego i zgropował się koło posterunku, wznosząc okrzyki przeciw policji. W czasie tego zajścia rzucano w policję orzechkami, kamieniami i krzeselkiem, lecz nikt z policji nie został uderzony. W pewien czas później, lub pod koniec zajścia przed posterunkiem, co nie zostało na rozprawie ściśle ustalone, strzelił na rynku Lceł Frydman, rozpoczęło się zamieszanie z wybijaniem gdzieś niedługo okien kamieniami, przewracaniem straganów i pobiciem Józefa Kubaka, krawca Dalmana oraz Lejzora Feldberga i Abrahama Haberberga, chłopca chrześcijańca, tudzież gremjalne opuszczają

nie przez włościan na wozach targu ulicą Warszawską w kierunku przedmieścia Zachęta, przyczem kolejność powyższych zajęć i związek przyczynowy między sobą i następnymi zajęciami nie został ustalony. W tym czasie, kiedy włościanie opuszczali pośpiesznie miasto, na rogu rynku i ul. Warszawskiej, z tej ostatniej Luzer Kirszenowaj strzelił do przechodzącego Stanisława Kubiaka, a drugim wystrzałem prawdopodobnie zranił Stanisława Popela. Jednocześnie zgropowana pod domami ul. Warszawskiej i w t. zw. „Ściankach” ludność żydowska dopuściła się na uciekających włościanach czynnej napaści, obrzucając ich kamieniami i bijąc żelazami i pałkami oraz używając broni palnej, co spowodowało akcję obronną ze strony napastowanych, nieposiadających broni włościan. Przy moście, prowadzącym na Zachęte, uciekający pod wpływem nawoływań Szczepana Zarychty i innych zatrzymali się i powrócili w ul. Warszawską, prawdopodobnie w celu odwetu, usiłując dość do miasteczka. Jednak przybyła w tym czasie policja poczęła w dwóch rzutach wypierać tłum ulicą Warszawską w kierunku mostu. Tłum ten poza wieloma kamieniami wycofał się spokojnie i gdy przechodził koło domu Leski, z rozbitego okna na piętrze wychyliła się skierowana wdół ręką Szulima Leski, który dał kilka strzałów w tłum. Jednym z tych strzałów

został zabity Stanisław Wieśniak. Tłum podniecony wyżej opisaną napaścią ludności żydowskiej w ul. Warszawskiej, a w szczególności zabójstwem Wieśniaka, zdemolował mieszkania żydowskie na Zachęcie i Podgajku, w trakcie czego zostało poważnie pobitych wielu żydów i bestjałski zostali zamordowani Minkowsy.

Związek przyczynowy i ścisła zależność ze strzałami Luzera Kirszenowaja, bezprawną napaścią ludności żydowskiej na wyjeżdżających z Przytyka włościan, a zwłaszcza strzałami Szulima Leski, zostały niewątpliwie i stanowczo przewodem sądowym ustalone.

Jako podstawę przy wyroczkowaniu sąd wziął zeznania na rozprawie świadków, oceniane jedynie pod kątem widzenia wiarygodności w zestawieniu z całokształtem okoliczności sprawy, zeznaniami tychże świadków, złożonymi w dochodzeniu i innymi dowodami w tej sprawie. Przyczem braku Sąd przekonania o prawdziwości zeznań i braku zainteresowania co do wyniku tej sprawy całego szeregu świadków spowodował uniewinnienie wielu oskarżonych. W szczególności wobec powagi zarzutu dopuszczenia się zabójstwa Minkowskich przez kilku oskarżonych, Sąd nie znalazł w przewodzie sądowym dostatecznych dowodów do skazania ich za tę zbrodnię.

Skazując, Sąd podzielił kwalifikację prawną czynów oskarżonych, przytoczoną w akcie oskarżenia, uznał bowiem, iż stan faktyczny, odwołany na przewodzie sądowym, w zupełności odpowiada potwołanym przepisom prawa. Sąd odrzucił podniesioną przez obronę koncepcję obrony koniecznej, jako niczem niezasadzoną, zwłaszcza, że obiektywnie zostało ustalone, iż wszystkie postrzały włościan zostały oddane w ich plecy, względnie od tyłu, również w okolicznościach faktycznych sprawy nie dopatrzył się Sąd danych, które przemawiałyby za działaniem strzelających pod wpływem silnego wzruszenia duchowego.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstaw. W. WOTKIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Z za kotar studio.

Program letni Rozgłośni Wileńskiej. Stacja wileńska, przychylając się do zasad przyjętych w programie ogólnopolskim na okres letni, przystosowała również swój program do ogólnych wymagań.

W programie ogólnopolskim, transmitowaną na wszystkie rozgłośnie „Kukulka wileńska”, będą słyszeli radiosłuchacze dwa razy w miesiącu (w soboty). Ten typ audycji wesołej, rodzaj kabaretu literackiego, zdobył sobie wielką sympatię wśród słuchaczy. Również kontynuacją sezonu zeszłorocznego jest cykl audycji dla dzieci p. t. „W co się będziemy bawili?” Są to gry i zabawy przed mikrofonem, zachęcające najmłodszych radiosłuchaczy do naśladowania podanych wzorów.

Niedzielne Poranki Muzyczne, transmitowane z Wilna na całą Polskę, wykazały doskonałą klasę wileńskiej Orkiestry Kameralnej i witane są z zadowoleniem w całej Polsce.

W programie lokalnym, zainicjowano cykl reportaży płytowych p. t. „Rozspiewana podróż”, zapoznający słuchaczy z twórczością muzyczną krajów egzotycznych. Audycje te nadawane są dwa razy w miesiącu, naprzemiennie z „Audycjami dla wszystkich”, posiadającymi charakter popularno-naukowy oraz informacyjny.

Specjalną opieką otoczony został dział słuchowisk lekkich i dziecięcych, przez zaproszenie do współpracy szeregu pisarzy i muzyków wileńskich.

W cyklu pogadank „Rzemieśnym dyszlem”, oświetlane będą zjawiska z życia kresowej wsi. Wiele miejsca, bo siedem audycji w miesiącu, poświęciła Rozgłośnia Wileńska sprawom turystycznym i krajoznawczym. Tu się mieszczą pogadanki z serji „Na wólcę”, dialogi i reportaże, omawiające piękno mało znanych okolic, feljtony „Witanie na szerokim świecie”, w których zabierają głos nasi podróżnicy.

Muzyka oczywiście zajmuje największe miejsce. Do udziału w koncertach muzyki żywej zaproszono miejscowe stowarzyszenia śpiewacze, chóry szkolne i ludowe, oraz zespoły orkiestr amatorskich. Koncerty żyćce Rozgłośni Wileńskiej, zachowane w dalszym ciągu, noszą na falach eteru wymianę pozdrowień między rodzinami, rozdzielonymi kordonem granicznym. „Chwilki litewskie”, w języku polskim i litewskim, tworzą przeciwagę tendencyjnej agitacji radia kowieńskiego i podtrzymują ducha radości na Kowieńszczyźnie. W zmniejszonych nieco rozmiarach zachowany został również na lato dzień sprawozdań teatralnych i filmowych. Dla całości obrazu, należy wspomnieć jeszcze o transmisjach z poza studia, obejmujących imprezy sporto-

we i wędrowki mikrofonu do różnych instytucji o charakterze społecznym, skąd słuchacz otrzymuje bezpośrednie relacje ich pracy bieżącej.

Słowem, letni program radia wileńskiego, mimo zmienionego charakteru, jest niemniej różnorodny i ciekawy, niż w okresie zimowym.

Nowi polscy rewersi — przed mikrofonem.

Przed mikrofonami radiowymi ukazał się nowy zespół śpiewaczy, nowi polscy rewersi, których radiosłuchacze nie mieli jeszcze okazji poznać, mianowicie Chór Wiehlera. Podczas, gdy dotychczasowe znane chóry tego rodzaju składały się już z samych głosów męskich, już to wyłącznie z kobiecych, obejmuje chór Wiehlera cztery głosy różnego rodzaju, a więc dwa kobiece i dwa męskie. W tym to zespole wykona chór Wiehlera piosenki charakterystyczne, żartobliwe i nastrojowe, w poniedziałek, dnia 29. VI, o godz. 19.00.

Transmisja z Filharmonii Turnieju Śpiewaczego.

W dniach 27—29 czerwca odbywa się w Warszawie wielki Zlot Śpiewaków Polskich, w którym biorą udział liczne zespoły śpiewacze polskie: krajowe i przybyłe z zagranicy, w łącznej, imponującej przedstawiającej się liczbie 6.000 śpiewaków. Liczne referaty, produkcje muzyczne, 66 chórow polskich, w tem 53 krajowych i 13 zagranicznych i inne liczne imprezy, składają się na program Zjazdu. W szlachetnym turnieju śpiewaczym reprezentowane będą chóry polskie z Czechosłowacji, Niemiec, Łotwy, Francji, Stanów Zjednoczonych, Austrii i liczne chóry z najróżniejszych okolic Polski. Polskie Radio, chcąc wprowadzić słuchaczy w akcję tej niezwyklej imprezy, zorganizowanej przez Światowy Związek Polaków z zagranicy, transmituje zakończenie Turnieju Śpiewaczego tego pierwszego Zlotu Polskich Śpiewaków z sali Filharmonii Warszawskiej w dniu 29. VI, o g. 21.00. O obozach wypoczynkowych dla kobiet pracujących — przez radio.

Kobieta pracująca, która pragnie przyjemnie i tanio spędzić urlop, niema obecnie kłopotu z układaniem planów wakacyjnych. Są przecież obozy. W różnych miejscowościach, różnego typu, wypoczynkowe i kuracyjne, sportowe, wędrownie i wodne, dla kobiet samotnych, dla matek z dziećmi, dla całych rodzin. Wszystkie dobrze zorganizowane i urządzone, pod opieką lekarek i instruktorek. Na oboz wyjeżdżamy po odpoczynek, zdrowie i radość. „Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących” będą tematem pogadanki, którą wygłosi Marja Miłobędzka dnia 29. VI, o godz. 16.45.

Nie wolno kąpać się, ale można plażować

Liczni mieszkańcy Zwierzycyca, pozbawieni możliwości kąpania się w zanieczyszczonej brudnymi ściekami Wilgi, korzystają jednak z piaszczystego brzegu rzeki, tworzącego u wylotu ul. Litewskiej i ul. Sosnowej doskonałą plażę. Kilka lat temu, kiedy nie było jeszcze policyjnego zakazu kąpania się w Wilgi w tych okolicach, plaża ta była wydzieloną osobom prywatnym, oczyszczona i sztucznie rozszerzona, za wejście zaś pobierano się drobną opłatę. Obecnie stali bywalcy plaży wierzynieckiej z żalem stwierdzają, iż z roku na rok plaża zmniejsza się wskutek nieustannego wywożenia z niej piasku. Piasek bez żadnych przeszkód zupełnie bezpłatnie wywozi każdy, komu tylko jest on potrzebny. Dziwnym się wydaje, dlaczego w sprawie tej nie interwenują władze miejskie, które w swoim czasie pobierały za plażę dzierżawę, a teraz nawet widocznie nie wiedzą i wywożenia piasku. (e)

Ramki metalowe do biletów

Z dniem 1 lipca b. r. wprowadzono na terenie Dyrekcji Okręg. Kolei Państwowych w Wilnie ramki metalowe do biletów odcinkowych miesięcznych w cenie zł. 1.70 za sztukę. W ramki te obowiązuje się zaopatrzyć się wszyscy podróżni, korzystający z biletów miesięcznych, z wyjątkiem osób posiadających legitymacje urzędnicze, wojskowe, emerytalne oraz legitymacje wydane osobom odznaczonym.

Dla uniknięcia trudności w zaopatrzeniu się w ramki, należy wcześniej zwracać się do kas biletowych z zamówieniem na bilety odcinkowe miesięczne na lipiec b. r.

CAŁY TYDZIEŃ

na najnowszym luksusowym motorowcu

„BATORY”

w pięknej podróży do stolic Bałtyku

GDYNIA — RYGA — TALLIN

HELSINKI — KOPENHAGA

12/VII — 19/VII

ceny od zł. 230

INFORMACJE I ZAPISY:

GDYNIA-AMERYKA S. A.

Centrala: Warszawa, Plac Młatochowskiego 4

Oddziały: Gdynia, Kraków, Łódź, Rzeszów,

oraz Biura Podróży.



Program obchodu „Święta Morza” w Wilnie i Trokach w dniach 28 i 29 czerwca w Wilnie

28 czerwca — godz. 9.30 Zbiórka organizacji przed kościołem św. Kazimierza.

Godz. 10.00 Uroczyste Nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, godz. 11.00 Pochód organizacji na Wilję, godz. 11.30 Przemówienie p. Redaktora Janusza Ostrowskiego, godz. 17.00—18.00 Koncert orkiestry wojskowych 6 p. p. Leg., 5 p. p. Leg. i 3 b. Sap. na placu Marszałka Piłsudskiego, Orzeszkowej i w ogródku na ul. Witelkiej.

W TROKACH

29 czerwca — godz. 9.00—10.00 Nabożeństwo w kościele, godz. 10.00—11.00 Okolicznościowe przemówienie i rozdanie nagród za zawody z dnia 28 b. m. godz. 11.00 Defilada lodzi, godz. 11.30 Wyjazd taboru na jezioro i ćwiczenia eskadrowe, godz. 15.00 Wycieczka na jezioro Skałkajcie, godz. 18.00 Powrót do schroniska i

dancing w schronisku. Przygrywają 2 orkiestry wojskowe 85 p. p. i bataljonu K. O. P. w Trokach.

Dojazd do Trok autobusami komunikacji zamiejskiej z placu Orzeszkowej. Powrót autobusami lub dojazd z Trok do Landwarowa zapewniony.

Zapraszamy Związki, Stowarzyszenia, Korporacje oraz wszystkich obywateli Wilna do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach Święta Morza i w akcji zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej i wzywamy do przyozdobienia domów flagami, okien nalepkami i balkonów dywanami.

Tegoroczne Święto Morza obchodzimy pod hasłem **Musimy Polskę dobroić na Morzu!**

Za Komitet
Bołtuć Mikołaj Plk. Dypł.
Grodzicki Kazimierz
Wiceprez. Wilna.

Kronika wileńska

Od Wydawnictwa. Wobec zbiegu dwóch dni świątecznych, następny numer „Dziennika Wileńskiego” ukarże się we wtorek, dn. 30-go czerwca.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Z okazji rocznicy koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej odbędzie się trzydniowe nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej w dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca b. r. Rano o godz. 8-ej Msza św. z nauką, wieczorem o godz. 6-ej Litania z nauką. Dnia 2 lipca, na zakończenie nabożeństwa „Te Deum”. O liczny udział w nabożeństwie proszą OO. Karmelici boski przy Ostrej Bramie.

Pielgrzymka do Kalwarii. W dniu 5 lipca 1936 r., o godz. 6 rano, z kościoła Św. Bartłomieja w Wilnie wynuszy pielgrzymcy do Kalwarii pod przewodnictwem Księdza Dziekana Stanisława Milkowskiego. Aby umożliwić pielgrzymcom wysłuchanie Mszy św., po przyjeździe na miejsce, zostanie odprawiona Msza św. w kościele Trynopskim, oraz udzielona Komunia święta.

SPRAWY SZKOLNE.

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Stowarzyszenia Szkoły Średniej w Brasławiu podaje do wiadomości, iż w kl. I, II, III i IV Gimnazjum nowego typu, są jeszcze wolne miejsca dla chłopców i dziewcząt.

Podania, wraz z metryką urodzenia, świadectwem szczepienia ospy

i zaświadczeniem o zdaniu egzaminu, przyjmuje kancelaria Gimnazjum w Brasławiu.

Opłata roczna za naukę wynosi zł. 250, płatnych w ratach miesięcznych.

ROZNE.

Na intencję Fundacji Ziemlosławskiej. Dnia 24 bm., o godz. 8 r. Ojciec Przeor Karmelitów odprawił Mszę św. w kaplicy Ostrobramskiej, dla uproszenia Matki Najświętszej i Św. Izzydora Oracza o opiekę nad Fundacją Ziemlosławskiej, o pomyślność dla służby, Administracji i Członków Zarządu Fundacji.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 30 czerwca 1936 r. upływa termin ulgowej spłaty zaległych składek na rzecz b. Kasy Chorych (§ 8/1) rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 12. VII. 1935 r. (Dz. U.R.P. Nr. 54, poz. 353). Przeciwno płatnikom, zalegającym na rzecz b. Kasy Chorych, Ubezpieczalnia Społeczna wdroży, względnie wznowi postępowanie egzekucyjne po dniu 30 czerwca 1936 r.
DYREKTOR: (A. Galiński).

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

Dzisiaj, w niedzielę, dn. 28 czerwca, w sali własnej przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.30 odbędzie się

Zebranie Członków Stronnictwa Narodowego

Wstęp dla tylko członków Stron. N. r. za legitymacjami członkowskimi

Dzisiaj otwarcie sezonu w Kolonji akad. Legaciszki

Pociągi z Wilna o g. 8 rano 14 m. 10 w południe i 21 wiecz.

SYMPTOM CHOROBY

Nie posiadamy nowych wiadomości o tem, co się wydarzyło w Myślenicach poza temi, jakie ogłosiliśmy.

Z wiadomości tych wynika po pierwsze z całą oczywistością, że mamy do czynienia nie z akcją bandycką i rabunkową, lecz czynem raczej politycznym, a po drugie, że czyn ten nie został dokonany przez Stronnictwo Narodowe, ani też w myśl planu politycznego, czy też na skutek wskazówek legalnych i uznanych władz Stronnictwa. Jeśli ktoś usiłuje zrzuć odpowiedzialność za wypadki myślenickie na Stronnictwo Narodowe, to się myli, lub świadomie nagina rzeczywistość do swoich celów...

Przynajmniej jednak, że nad tem, co się stało w Myślenicach, nie można przejść do porządku dziennego. Opanowanie miasta powiatowego przez grupę ludzi i trzymanie choćby przez kilka godzin tego miasta w swem ręku jest wydarzeniem, które uderza i porusza opinię publiczną...

Gdyby akcja ta była częścią przemyślanego i sensownego planu politycznego, to nie byłaby odosobniona, lecz szersza, przestałaby być symptomem, a stałaby się aktem politycznym...

W tych rozmiarach i w tym zakresie, w jakim się odbyła, jest tylko symptomem położenia politycznego w Polsce współczesnej, jest przejawem choroby, która wymaga planowej, konsekwentnej i mądrej kuracji.

Musi być coś nie w porządku w naszym kraju, jeśli człowiek inteligentny może odważyć się na czyn podobny, jeśli znajduje poparcie ludzi prostych, lecz religijnych, narodowo czujących i gotowych do poświęceń!

Trzeba przeto postawić sobie szereg pytań co do tego, co się działo w powiecie myślenickim? Jak się zachowywał starosta tego powiatu? Jak funkcjonowały różne urzędy? Jak postępowała policja? Może bliższe zbadanie tego wszystkiego i wprowadzenie stać wniosków doprowadziłoby do oświelenia omawianych tu wydarzeń i do wykrycia ich przyczyn.

Trzeba poddać analizie życie Polski w ciągu ostatnich lat kilkunastu, by zrozumieć możliwość takich wydarzeń, jak myślenickie, wydarzeń, niemożliwych w kraju żyjącym życiem normalnym.

Jest wielkim błędem dostrzeganie li tylko powierzchownej linii wydarzeń. Nie po raz to pierwszy naruszono porządek publiczny, zakłócono sen obywateli, zastosowano metody gwałtowne. Nie można mieć krótkiej pamięci, jeśli się chce rozumieć życie własnego narodu. Przypomnijmy sobie tajemnicze zniknięcia gen. Zagórskiego, zabicie Lindego, nocne napady „niewykrytych sprawców” na Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza i t. d. i tyle innych napaści i samowolnych rozpraw. A jeśli to uczynimy, to otworzą się przed oczyma naszymi głębie przeżyć społeczeństwa polskiego i niejedno oczom tym się odsłoni.

Polska jest chora. Odbywają się w kraju naszym procesy społeczne, które przejmują do głębi ludzi myślących o przyszłości narodu i wrażliwych na to wszystko, co przyszłości tej zagraża, a więc na wydobytanie się na powierzchni elementów najgorszych, na odwoływanie się do najniższych instynktów, na wykorzystywanie swej sytuacji dla celów osobistych, na poniewieranie człowiekiem, jego godnością i jego najświętszymi uczuciami... I zdarzyć się wówczas może, że ktoś bardziej wrażliwy, a mniej zdolny do obmyślanej akcji i do działań planowych i mających cele odległe i poważne, uniesie się pod wrażeniem nieprawości, na które patrzy i da folę uczuciom, miast wziąć się do sensownego działania politycznego.

Odpowiedzialność zaś za następ-

Co było w Myślenicach?

(Od specjalnego wysłannika „Warsz. Dzien. Narodowego”)

Kraków, dnia 26 b. m.

W ub. wtorek rozegrały się w Myślenicach, małym podhalańskim mieście powiatowym zającia, które wobec tendencyjnego oświetlenia niektórych dzienników i agencji prasowych wywołały dość zrozumiałe poruszenie.

Jakkolwiek trudno w tej chwili o obiektywny obraz zajść, gdyż dostępne w tej chwili są tylko wiadomości urzędowe lub opisy pewnych dzienników, zainteresowanych raczej w tendencyjnym ich oświetleniu, postaramy się je pokrótce przedstawić na podstawie posiadanych wiadomości Waszego korespondenta, który udał się na miejsce zajść oraz informacji prasowych, zasługujących na względną wiarę. Wyglądają one następująco:

We wtorek nad ranem, około godz. 3-iej przybyła do Myślenic grupa ludzi, która po przerwaniu połączeń telefonicznych Myślenic z Krakowem i innymi okolicznymi miasteczkami, przystąpiła do zniszczenia kilku sklepów żydowskich w Ryńku, wynosząc towar na Rynek i podpalając go. Zniszczeniu uległy: sklep z konfekcją Oszjasza Blumenstocka, sklep spożywczy Berischa Beckera oraz jeszcze dwa inne sklepy. Nadto przybyłszy napotkali wóz żydowskiego handlarza Emera i po odesłaniu woźnicy do domu wóz przewrócili i podpalili. Usiłowali też podpalić sklepy, w których dokonali zniszczenia towarów — jednak zaalarmowani właściciele sklepów zdołali ogień ugasić.

Następnie — z nieznanym dotąd bliżej powodem — sprawcy dokonali napadu na posterunek policji, gdzie rozbroili znajdujących się tam posterunkowych i zabrali ze sobą znalezioną tam broń i amunicję. Po opuszczeniu posterunku udali się do mieszkania starosty, gdzie zdemolowali częściowo urządzenie mieszkania Starosta, znajdując się w mieszkaniu, ukrył się, a odnaleziony, przedstawił się jako gość starosty i w ten sposób nie spotkał się podobno z żadną napaścią ze strony przybyłych.

Po dokonaniu tych czynności, napastnicy opuścili miasto, zabierając z sobą jednego ze świadków ich czynów — miejskiego policjanta, którego jednak po 2 kilometrach drogi puścili wolno, zabierając mu jedynie posiadaną szablę.

Cała grupa, która dokonała wspomnianych czynów, skierowała się następnie do miejscowości Droginia i na górę Chełm. Tymczasem władze miejscowe zaalarmowały Kraków, skąd nadeszły większe oddziały policyjne i rozpoczęły pościg za sprawcami.

Tak wygląda według miejscowych, a po części także i urzędowych informacji przebieg zajść.

O zająciach tych władze wojewódzkie w Krakowie wydały dwa komunikaty. Pierwszy określił całe zającie jako napad rabunkowy na mieszkanie starosty. Drugi przedstawił zającie bardziej szczegółowo. Z komunikatu tego wynika jednak zupełnie inny podkład zajść — nie rabunkowy, choć sposób przedstawiania usiłuje to wrażenie nadal utrzymać. Ten drugi komunikat ukazał się na skutek informacji szczegółowych, jakie zamieściły o zająciach dwa krakowskie dzienniki: żydowski „Nowy Dziennik” oraz „Tempo Dnia”. Oba jednak zostały skonfiskowane, choć dopiero po kilku godzinach, gdy już większa część nakładu rozeszła się po mieście.

„Nowy Dziennik” — wobec wyraż-

nego antyżydowskiego charakteru tych zajść przedstawił je w sposób sobie właściwy: tendencyjnie i z odpowiednią dozą kłamstwa i insynuacji. Stosunkowo dość obiektywnie wyglądał opis zajść w drugim dzienniku. I tego jednak opisu podać nie możemy spowodu konfiskaty. Komunikat urzędowy jako kierownika grupy ludzi, którzy dokonali opisanych czynów, podał inż. Adama Doboszyńskiego. Wśród aresztowanych już uczestników napadu wymieniono Marjana Wachałę, studenta U. J.

Według informacji, zebranych przez Waszego korespondenta na miejscu, w Myślenicach i to informacji dość wszechstronnych (bo pochodzących m. in. i od Żydów), cały przebieg zajść wolny był od jakichkolwiek cech rabunku — dążono tylko do zniszczenia towarów żydowskich, przyczem kierujący akcją ludzie — jak twierdzą świadkowie — specjalną uwagę zwracali na to, by uczestnicy nie ze sobą nie zabierali. Zaginięcie pewnych przedmiotów — i to nie w tych rozmiarach, jakie podają pogłoski prasowe — w mieszkaniu starosty, przypisuje się raczej miejscowemu elementowi, które bezpośrednio po najsilniej w mieszkaniu starosty — „zawiedzali” je. Starosta myślenicki jest, jak wiadomo, p. Basara, nielubiany bardzo przez miejscową ludność, a specjalną „troskliwością” otaczający wszelkie przejawy ruchu narodowego wśród ludności w jego powiecie. Nie było bodaj ani jednego zebrania narodowego w tym powiecie, bez interwencji policji i rozwiązania go.

Po zająciach do Myślenic przybyła w ilości około 300 ludzi i rozpoczęła pościg i obławę za sprawcami. Po mieście i okolicy krążyły silne patrole policyjne. Dotąd (czwartek wieczer) ujęto podobno około 20 osób — w tem studenta U. J. Marjana Wachałę. Czy wszyscy z zatrzymanych brali udział w zająciach, dziś oczywiście stwierdzić jeszcze nie można. Wymieniany w komunikatach urzędowych jako inicjator i kierownik akcji inż. Adam Doboszyński, dotąd ujęty nie został, podobnie jak i większość uczestników zajść, którzy rozproszyli się po lasach podhalańskich.

W całym przebiegu zajść i towarzyszących im okolicznościach jest szeregiem dziwnych niejasności i sprzeczności, które w tej chwili trudno zrozumieć.

Dziwnym też zbiegiem okoliczności Kraków ma inną jeszcze sensację. Jest to sprawa „dymisji” prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, p. Parylewicza.

Do obu spraw powrócimy jeszcze w najbliższych numerach.

S. J.

WYJASNIENIE

Wobec uporczywie powtarzanych twierdzeń, jakoby inż. Adam Doboszyński był czynnym prezesem Stron. Narod. w powiecie krakowskim — możemy na podstawie autentycznych informacji oświadczyć, że inż. Doboszyński nie pełnił funkcji prezesa Stron. Nar. już od kilku miesięcy. Nie był on też nigdy posłem, jak to twierdziły niektóre pisma.

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU, LUPIEŻU, ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE I ESENCJE CHINOWO-CHMIELOWA GASECKIEGO (z KOGUTKIEM)

stwa podobnych rzeczy nie spada na tych, co wskazują na istotę zła.

Każdy lekarz wie, że ażeby leczyć chorobę, nie wystarczy walczyć z jej zewnętrznymi przejawami, lecz że trzeba usunąć jej przyczynę głęboką. Walka z temi przejawami zewnętrznymi tylko wpędza chorobę w organizm i potęguje ją.

Trzeba usunąć z życia Polski to wszystko, co jest przyczyną trapiących ją niedomagań społecznych i moralnych. Trzeba wykorzenić bez reszty i odrzucić z życia narodowego to wszystko, co obraża i burzy podstawy życia moralnego narodu, co niszczy samodzielność i inicjatywę społeczną, co jest obce naszej tradycji narodowej, zwyczajowi narodowe-

mu i temu wszystkiemu, co Polsce dało tysiącletnie życie w słońcu kultury Rzymu starożytnego i Rzymu Papięzcy.

Tylko taki śmiały, chirurgiczny zabieg może uratować nasz naród od rozkładu i anarchii, od walk wewnętrznych i chaosu myślowego i moralnego.

Gdy ks. Robak przygotowywał umysły szlachty na przyjęcie wojsk Napoleona, które — w jego przedstawieniu — miały przynieść wolność Polsce, to pouczał ją, że trzeba „wymieść śmieci”. Podobnie i dziś — trzeba wymieść śmieci z życia polskiego, a wtedy minie choroba, trapiąca nasz organizm i znikną wszystkie zewnętrzne objawy tej choroby.



Przed podróżą...

Wybierając się w podróż nie należy zapomnieć o zaopatrzeniu silnika w świeży Mobiloil.

Na całym świecie niezliczone rzesze doświadczonych automobilistów stosują Gargoyle Mobiloil, który dzięki swym nadzwyczajnym własnościom gwarantuje właściwe smarowanie, zapewniając najwyższą sprawność silnika, maksymalną pewność jazdy oraz najlepszą konserwację samochodu przy najniższych kosztach utrzymania.

Olej o najwyższej wartości smarnej!

Mobiloil

VACUUM OIL COMPANY S. A.

Przegląd prasy

DOBOSZYŃSKI O CHESTERTONIE

W młodo - sanacyjnym „Buncie Młodych”, organie niezadowolonego skrzydła konserwatystów, zamieszcza artykuł o zmarłym Chestertonie nie kto inny, ale głośny dziś Adam Doboszyński. Autor „pucu myślenickiego” spędził kilka lat w Anglii, gdzie przebywał w towarzystwie Chestertona i uległ jego wpływowi, zwłaszcza jego ideom katolickim. Wiele pierwiastków wspólnych z Chestertonem ma też książka Doboszyńskiego „Gospodarka narodowa”.

„Jest w Londynie most — pisze Doboszyński — i jest stacja kolei podziemnej zatytułowane „Black Friars”, „Czarni Bracia”, na pamiętkę nieistniejącego już od kilkuset lat klasztoru Dominikanów, w którym bawił ongiś na inspekcji św. Tomasz z Akwinu. Słyszałem kiedyś, jak Chesterton rozprawiał o tem, jakie salwy śmiechu musiały rozlegać się w czasie biesiad w klasztornym refektarzu londyńskich Dominikanów. Nawroty tych czasów życzył swej ojczyźnie. Tej trójdziesięcioletniej Anglii chłopów i mnichów, tej „merry England”, z którą jakże smutno kontrastują zarówno czasy purytańskie, jak i dzisiejsza epoka standaryzowanego śmiechu, kontrolowanego przez wielkokapitałistyczne koncerny. Zarówno religij, jak i pracy, nie mógł sobie Chesterton wyobrazić bez radości. Jego katolicyzm był bojowy, szczepiły, uśmiechnięty, paradoksalny. Może się myli, ale katolicyzm Chestertona był chyba w najlepszym moim gatunku, ciągnął jak magnes, podniecał i zarażał. Nie pamiętam, czy powiedzenie to pochodzi od Chestertona, czy od kogoś innego, ale Chesterton był zdania, że *człowiek inteligentny może być tylko katolikiem*. Szerzeniu tego poglądu poświęcił gros swej twórczości. Pozostałe części swego życia użył na udowodnienie, że katolik powinien stać się uśmiechnięty.”

W dalszym ciągu tego artykułu Doboszyński wyznaje, że „dopiero słuchając Chestertona, zrekonstruowałem w sobie pojęcie wolności, tak silnie zniekształcone w umysłach naszego pokolenia przez wpływy ze Wschodu i z Zachodu. Pojęcie to łączył Chesterton nierozdzielnie z hasłem upowszechnienia własności”.

Doboszyński przypuszcza, że „Polskę stałby było dzisiaj na to, by zrealizować katolicką wizję Chestertona”.

JAK PIŁSUDSKI CHCIAŁ RATOWAĆ KONSERWATYSTÓW

W „Buncie Młodych” (Nr. 11) znajdujemy wywiad z byłym warszawskim „regentem” (epoka Beselera), księciem Zdzisławem Lubomirskim. Interesuje nas zwłaszcza stosunek Piłsudskiego do konserwatystów, szczegółowo opisany.

A więc już w czasie przewrotu majowego oświadczył Piłsudski, że „ma zaufanie do konserwatystów i że w razie zwycięstwa chciałby się na nich oprzeć”.

Po zamachu był Lubomirski w Belwederze, gdzie usłyszał słowa: „Chcę zmienić sejm, konstytucję, ordynację wyborczą. Chcę się na was oprzeć, na prawicy, ziemianstwie, wasi ludzie najmniej potrzebują intratnych posad państwowych. Musicie się w tym celu zorganizować”.

W tworzącym się gabinecie konserwatystów mieli otrzymać teki: spraw zagranicznych (dla Janusza Radziwiłła), rolnictwa, oświaty i sprawiedliwości (dla p. Meysztowicza). W kilka dni później oświadczył jednak Piłsudski:

„No, proszę księcia, przegraliśmy tym razem. Pan Bartel nie chciał mieć kon-

serwatystów, ale jeszcze kiedyś się odegramy”.

Nie odegrali się konserwatysty. A to dla dwóch przyczyn:

„Pierwsza — dlatego, że konserwatysty nie robili, druga — ponieważ byli zawsze zanadto układni, ustepliwi. Sam Marszałek Piłsudski kilkakrotnie mi mówił: „Wy nic nie robicie, nie organizujecie się, jak w takim razie chcecie do czegoś realnego w państwie dojść. No, i ta ustepliwość! Trzeba popierać, ale jednocześnie i krytykować”.

I JAK KONSERWATYSTY ZMARNOWALI OKAZJĘ?

Książka Lubomirski przyznaje dziś melancholijnie:

„Zmarnowaliśmy piękne stanowisko, jakieśmy w pierwszych latach po maju mieli. Mogliśmy być wtedy do o ogromnego politycznego znaczenia. Weźmy na dowód choćby taki incydent. Kiedyś wezwał mnie Marszałek do siebie i powiedział:

— „Chcę żebyście pracowali i polecili dyrektorowi departamentu politycznego min. spraw wewnętrznych, panu Świątalskiemu, aby się z księciem porozumiał w sprawie nominacji dwóch wojewodów i czterech starostów, t. zn. by tych ludzi mianował, których książę mu wskaże”. Były to województwa białostockie i tarnopolskie i starostwa rypińskie i węgrowskie, ostatnich dwóch nie pamiętam. Udałem się do Świątalskiego, ten zaproponował dwa tygodnie czasu na znalezienie kandydatów, ja prosiłem o cztery, i niech pan sobie wyobrazi, że mimo dużych wysiłków, ani jednego kandydata nie znalazłem, choć proponowałem te stanowiska kilku ziemianom, w tem takim w okręgu których leżały ich majątki. Jedni mówili „mała pensja”, drudzy „trzeba dużo pracować”. Po miesiącu wróciłem do Świątalskiego, który z ironicznym uśmiechem się mnie spytał, czy zatem może już dowolnie kandydatów na te stanowiska mianować. Miałem odpowiedzieć, że tak. A była to ogromna strata, państwem rządzącym przeciw wojewodowie i starostowie, To zraziło bardzo Marszałka”.

AUGUR - POLJAKOW I „KUR. PORANNY”

Przed kilkunastu dniami doniosła prasa, że wydawca antyhitlerowskiego dziennika w Paryżu, „Pariser Tageblatt”, p. Poljakow, usiłował zmienić charakter tego pisma na prohitlerowski. Próba się o tyle nie udała, że redakcja „Pariser Tageblattu” przystąpiła do wydawania nowego pisma w duchu antyhitlerowskim.

„Afera „Par. Tageblattu” nie interesowała nas tak bardzo — pisze socjalistyczny „Tydzień Robotniczy” — gdyby nie osoba owego przekupionego wydawcy nazwiskiem Poliakow. Pan Poliakow bowiem, grasujący na terenie międzynarodowego dziennikarstwa pod pseudonimem Augur, jest ni mniej, ni więcej, *stałym korespondentem zagranicznym „Kurjera Porannego”*. W ten sposób człowiek przekupiony przez Gestapo jest na szpaltach półoficjalnego organu rządowego informatorów polskiego czytelnika o skomplikowanych zagadnieniach polityki zagranicznej.

Czy i po ujawnieniu tej roli Poliakowa - Augura „Kurjer Poranny” będzie zamieszkał jego „beztroskie informacje”, za które bierze zapewne pieniądze i od warszawskiej redakcji i od berlińskich hitlerowców?”

Wiadomość o tożsamości Augura - Poljakowa z Poliakowem z „Pariser Tageblattu” podajemy na odpowiedzialność „Tygodnia Robotniczego”. Bądźco bądź „ciekawy” ma p. Stipiczyński, nasz przyszły minister propagandy, współpracowników. Zagranicą jest nim rosyjski Żyd Poljakow, a w kraju p. Rzymowski, uczestnik zjazdu komunizujących pisarzy.

Teatralia krakowskie

(VII) W ostatnim okresie, poprzedzającym koniec sezonu, mamy do zanotowania cztery premiery, z tych trzy obcych autorów i jedną polską. — W wyborze autorów obcych idzie dyrekcją własną drogą, nie oglądając się na teatry stołeczne czy in. co przyczynia się do urozmaicenia repertuaru należy do plusów. Nie była grana w Polsce zaprezentowana nam trzykrotnie sztuka angielska Johna Bradley'a p. t. „Głowa w pieli”, rozwijająca ciekawy problem prawniczy, czy t. zw. poszlaki w przewodzie sądowym mogą być bezwzględnie podstawą do skazującego wyroku. Tę grę jest prokurator Frank Dearden, który na podstawie poszlak i po płomiennej mowie uzyskuje wyrok, skazujący na śmierć jakiegoś Smith'a, oskarżonego o strącenie żony do przepaści. O niewinności Smitha przekonana jest żona prokuratora, w której Smith kochał się — przekonany jest i kapitan policji Mason — który chce udowodnić prokuratorowi fałszywość jego tezy poszlakowej, płacąc go zresztą w sieć poszlak, świadczących że prokurator sam jest nie mniej niż więcej tylko mordercą szlachetnej diwy kabaretowej, niegdysiej przyjaćielki, I oto ostatecznie przekonuje prokuratora, że teza jego jest fałszywa i że... musi wznosić proces przeciw skazanemu na śmierć Smithowi. Sztuka, pełna emocjonalnych scen, o napięciu czasem dramatycznym, jest dobrą robotą sceniczną i daje dobre role prokuratorowi (p. Nowakowski) — jego żonie (p. Suchecka) i Masonowi (p. Biegański — również reżyser sztuki) i innym.

Dostawca współczesnych lekkich sztuk Bus - Fekete, którego szereg sztuk grano i na naszej scenie — nie wyszedł poza miłosny problem i w komedii p. t. „Z miłości niedostateczność”. W trochę filmowy sposób (7 obrazów) podaje autor dzieje miłosnych perypetyj 3-oh inteligentek i półinteligentek wiedeńskich tj. modelki, modystki i agentki sprzedawcy krawatów, (które to zajęcia musiały się chwycić matuzy, brzydka Ania — by żyć), z których każda marzy o innej karierze życiowej... Modelka Jasia chciała być bogatą przyjaciółką, modystka Fritzi własny magazyn, a brzydka Ania — dobrego męża. — W happy-endzie wszystkie dochodzą do marzo-

nych przez siebie karier... Ale przedtem musiały przejść całe piekło zawodów miłosnych. Każda z nich, zapominając na chwilę o bezpretensjonalnych założeniach początkowych co do swej przyszłej kariery — odda swe serce nieopatrznie przygodnym amatorom miłości, Jasia serio pokochała Petrowicza, który obdarował ją, wyjeżdżając do Ameryki z kuzynką, by się z nią tam ożenić, Fritzi straciła swego Milesi, który jest bogatym żeni, a brzydka Ania, zakochana w snobie - aktorze, opuściła go ze złamanym sercem i nawet... truje się. Ostatecznie Jasia zostaje przyjaciółką brzydkiego lecz bogatego dr. Kranicha, Fritzi przy pomocy Jasi założy magazyn mód a Ania wyjeżdża za brzydkiego lecz szczerze jej oddanego doktora, który ją ratuje... Trochę filmu — trochę łez i sentymentu — w sumie miły wieczór, pełen komicznych sytuacji i dobrej gry specjalnie zestawionego zespołu, z którego wybijają się na czoło sztuki pp. Bednarska (Ania) Suchecka (Jasia), Matusiakówna (Fritzi) i Brylnicka (Pola) oraz panowie: Modzelewski (snob-aktor) Kondrat (doktor), Białkowski (doskonały w masce i ruchach (Dr. Kranich) i szereg innych.

W dziedzinę poważniejszego traktowania problemu miłosnego wkracza sztuka francuskiego autora Jerzego de Porto - Riche'a p. t. „Zakochana” — sztuka nie pierwszej już młodości, z żelaznego repertuaru Komedii Francuskiej, w budowie prawie że klasycznej, chwilałami może nużać, pełna jednak finezyjnych, błyskotliwych i okraszonych humorem dialogów — w całości ze względu na założenia interesująca. — Jest to wycinek z pojęcia małżeńskiego uczonego Stefana i jego żony Germiny. Ślepa miłość Germiny staje się z biegiem czasu ciężarem męża. Niebacznie rzucone słowa oddanej mu bezgranicznie żonie, wywołują niespodziewaną reakcję. — Zdradziła go z przyjaciółką, zakochaną w niej malarzem po to, by kroku tego żałować. — Żałuje swych słów i Stefan — żałuje wyzyskania słabości kobiety, niekochany przez nią przyjaciel — wracając sytuację początkową, jak się okazuje najwięcej, wartościowe, dające więcej widoków szczęścia osobistego.

Sztuka daje duże pole do popisu artystom, grającym główne role tj. Zerzenie (p. Jaroszevska), jej mężowi (p. Biegański) i przyjacielowi (p. Karbowski). — To trio asów naszej sceny zaprezentowało dobrze sztukę, a kunsztowna ich gra wydobyla wszystkie interesujące momenty, crescendo i decrescendo całej gamy uczuć, oddane w miarę, to z subtelnością to znow z należytą miarkowanymi wzbuchami, wykazującymi głębię przeżywania.

Jedną polską premierą w minionym okresie była „Tragedja o pol-

skim Scylurusi” Jana Jurkowskiego w transkrypcji A. E. Balickiego. Wystawiono ją z okazji uroczystości Skarżowskich. Jest to moralitet z początku XVII wieku (1604) — niezwykłe ciekawy jako pierwocina twórczości dramatycznej polskiej, niedoceniony należycie — a będący doskonałą ilustracją tych hasel, jakie głosił Skarżowski. Umierający Scylurus zostawia trzech synów, polecając im pracę dla Ojczyzny. Dwaj tylko idą za wskazaniem ojca tj. Herkules, przedstawiający żołnierstwo i Diogenes, przedstawiający nauki. Trzeci, Parys, oddany zbytkom i rozkoszy, ginie rozszarpany przez diabły. Na drodze Herkulesa i Diogenesa stały także przeszkody i pokusy, — ale im nie ulegli.

Sztuka pełna patosu, okraszona ciekawym intermedium jako przywiezieniem do historii kultury XVII wieku — i pełna reminiscencji mitologicznych, które autor ciekawie i zreżymował z sprawami rodzinnymi, wykazuje u autora pewne „wycucie sceny” — toteż przy należytem opracowaniu staje się interesującym widowiskiem. — To opracowanie, owiane szczerym pietyzmem dał nam dyr. Frycz — dodając do niego wspaniałą oprawę dekoracyjną.

I tak: udana transkrypcja, piękna szata dekoracyjna i staranne opracowanie złożyły się na bardzo barwne i interesujące widowisko, którym złożono nie tylko hołd wielkiemu kaznodziej i jego działalności ale i dano ciekawą wycinkę z naszej dawnej twórczości dramatycznej, której wstydzić się nie mamy powodu. — Tem przedstawieniem dała dyrekcja raz jeszcze dowód, jak potrafi odnieść się do naszej rodzimej twórczości i ile pracy i trudu nie waha się włożyć, by ją ukazać w pełnych blaskach.

Zapowiedziane jest na zakończenie sezonu widowisko „Krakowiaczy i górale” w nowej inscenizacji Zygmunta Nowakowskiego, który sztukę tę wystawiał przed 8 laty jako dyrektor teatru im. J. Słowackiego. Sztuka szła wówczas w Krakowie 64 razy! — Cyfra na Kraków niebywała!

Czekamy!

AEM



Jak pracuje Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu

Niedawno odbyło się uroczyste doroczne walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, które w roku przyszłym obchodzić będzie jubileusz 80-letniego swego istnienia.

Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia i zasług tej pięknej placówki kulturalnej dla dorobku ogólnopolskiej nauki, trzeba cofnąć się w przeszłość i przypomnieć pamiętną dla Wielkopolski datę roku 1858, w którym udało się młodemu i pełnemu zapału uczonemu dr. Kazimierzowi Szulcowi zrealizować myśl założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Pozyskawszy cenionych już w społeczeństwie obywateli, jak językoznawcę ks. Franciszka Malinowskiego, jak zwłaszcza Augusta Cieszkowskiego i Tytusa Działyńskiego, podzielono członków nowej placówki na wydziały, które już w pierwszym statucie nakreślały te trzy kierunki działalności towarzystwa, które trwały i rozwinęły się w ciągu dalszego jego bytu. Były nimi: odczyty i dyskusje na tematy naukowe w wydziałach, gromadzenie biblioteki i zbiorów, w szczególności prehistorycznych i historyczno-kulturalnych, do których potem przyłączyły się artystyczne i przyrodnicze, wreszcie działalność wydawnicza.

Od roku 1860 wydawano orocześnie tom Roczników z pracami różnokolejnej treści. Stale rozwijały się także zbiory. Zródłem powiększania się ich była wyłącznie niemal ofiarność społeczeństwa, jak np. wielkoduszna darowizna Seweryna Mielżyńskiego w 1870 r., która stała się zawiązkiem i głównym składnikiem galerji obrazów i gabinetu rycin.

W wolnej Polsce, z chwilą powstania w Poznaniu uniwersytetu w 1919 r., stanęły przed Towarzystwem nowe zadania. Nie posiadało go dotąd społeczeństwo wielkopolskie, mimo wielokrotnie po r. 1863 ponawianych w tym kierunku wniosków, czy w sejmie prowincjonalnym przez Wojciecha Lipskiego, czy przez poznańskie władze miejskie, czy w sejmie pruskim przez Augusta Cieszkowskiego lub przyjaznego Polakom Niemca, dr. Metziga. Założenie uniwersytetu stało się dla życia naukowego w Poznaniu zdaniem przełomowym. Sprzyjające warunki lokalne objawiają się w takich faktach, jak utworzenie pierwszego w Polsce studjum ekonomiczno - politycznego, jak również pierwszych w Polsce katedr pedagogicznych, wychowania fizycznego i radjologii, lub w organizacji nieobjętego pierwotnym planem wydziału rolniczo - leśnego.

Zabiegi o przystosowanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk do zmienionych warunków doprowadziły w 1921 r. do zmiany statutu. Dawne wydziały, na których spotykać się mieli nadal naukowcy z przyjaciółmi nauk, utrzymano w zasadzie. W praktyce zlikwidowały się one stopniowo wszystkie, z wyjątkiem leńskiego i teologicznego. Dla celów ściśle naukowych, dla oceny prac, które miałyby wejść do wydawnictw Towarzystwa, dla organizowania badań naukowych

utworzono komisję, złożoną wyłącznie z pracowników naukowych, mianowanych przez zarząd.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w swej nowej postaci i Uniwersytet stają się dotąd centralnymi punktami ruchu naukowego w Poznaniu i pozostają ze sobą w ścisłym związku. Działalność Towarzystwa, które wzięło na swoje barki akcję wydawniczą, oddawszy zbiory swoje w depozyt spolszczonemu Muzeum Wielkopolskiemu, rozwija się w ramach komisji, których liczba doszła obecnie do 9-ciu. Komisja filologiczna, najpojemniejsza, obejmuje filologię, językoznawstwo, historję literatury, muzykologję i etnologję; komisja historyczna — historję polityczną, społeczną i gospodarczą; komisja nauk społecznych — prawo, ekonomję i socjologję. Zakres działania komisji matematycznej - przyrodniczej, geograficznej, lekarskiej, filozoficznej, teologicznej i historji sztuki określają same ich nazwy.

Trzę wydawnictw przygotowuje się na posiedzeniach referatowych komisji, o których informują kwartalnie sprawozdania Towarzystwa. Wydawnictwa te są, to przedewszystkiem tomy „Prac” poszczególnych komisji. Obok „Prac” wydaje się również większe dzieła osobno, a nie brak także innych wydawnictw ciągłych o celach i charakterze specjalnym.

KONKURS NA REFERAT

Zarząd główny Związku pań domu ogłasza konkurs na pracę referatową p. t. „Gospodarstwo domowe, jako część gospodarstwa narodowego”, na następujących warunkach:

1) referat przeznaczony jest dla pań domu i ma na celu podkreślenie ważności i wykazanie znaczenia gospodarki domowej w całokształcie gospodarki narodowej (państwowej i społecznej);

2) referat winien być opracowany rzeczowo i ciekawie ilustrowany liczbami, wykresami lub t. p. na podstawie źródeł naukowych polskich i zagranicznych z zakresu ekonomji społecznej;

3) rozmiary referatu oznaczają się na 300 — 400 wierszy, wiersz po 60 znaków pisarskich, pismo maszynowe;

4) referat winien być zaopatrzonego gotym, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, zaopatrzonej takimiż gotym, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autorki lub autora;

5) termin nadesłania gotowego referatu do zarządu głównego Związku pań domu (Nowy - świat Nr. 9), wyznacza się na 1 stycznia 1937 r.;

6) rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w lutym 1937 r.;

7) nagroda za referat, przyjęty przez sąd konkursowy i uznany za najlepszy, wynosi zł. 100;

8) sąd konkursowy stanowi zarząd główny Związku pań domu oraz komisja kwalifikacji wydawnictw przy Instytucie gospodarstwa domowego.

NOWE KSIĄŻKI

W. KORSAKI PUSZCZA RUDNICKA. Dookoła Polski. Tom II. Książnica — Atlas, Lwów - Warszawa. Str. 53 Zł. 1.20

Piękna i z talentem napisana monografia jednej z licznych puszczy kresowych, położonej o 30 km. na południe od Wilna. Autor, wybitny znawca kniej kresowych, opowiada barwnie i zajmująco o cudnej Puszczy Rudnickiej, o jej florze, faunie, krajobrazie i ukształtowaniu powierzchni, o zadrzewieniu i o wodach puszczańskich. Czyta się te opisy łatwo, jak powieść — choć zawierają one mnóstwo cennego materiału naukowego a dziedziny przyrody i krajoznawstwa.

Dziękuję Wł. Korską jest pierwszą monografią naszych puszczy, monografią całkowicie udaną i bardzo potrzebną. Corocznie bowiem rzesze turystów dążą ku ziemiom północno - wschodnim bez najmniejszego przygotowania krajoznawczego, tłumaczonego zupełnie niezrętnie i szlachetnie odpowiedniej literatury. Praca powyższa pozwoli zainteresowanym na zamieszanie się z malowniczym kompleksem leśnym, tak mało dotychczas w Polsce znanym. Przeczytanie nowej książki Korską gorąco polecić trzeba naszym naturalistom, naukowcom, leśnikom i myśliwym.

Książkę zdobą estetyczne rysunki i fotografie autora, który jednoczy w sobie talent pisarski ze zdolnościami malarskimi i mistrzostwem fotografii w dziedzinie zdjęć żywych zwierząt, oraz krajoznawczy. Zdjęcia te objaśniają doskonale ciekawy tekst pracy przyrodniczo - krajoznawczej.

jom leśnictwa, pochodzenia polskiego z prowincji Małopolskiej lub W. Książstwa Krakowskiego, religii rzymsko - katolickiej, zachowania się pod każdym względem wzorowego i przykładnego”.

Podania z curriculum vitae i świadectwami studjów należy wnieść do Polskiej Akademji Umiejętności do dnia 1 października 1936 r.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Nagroda za najlepszy reportaż. — Główny komitet wykonawczy „Świata Morza” ogłasza konkurs na najlepszy artykuł, reportaż, nowelę, wiersz lub feljton, zamieszczony w prasie na terenie Rzeczypospolitej, lub w prasie polskiej całego świata w okresie między 27 czerwca i 12 lipca 1936 r. Do konkursu zgłaszać należy wydrukowane w poszczególnych pismach utwory, nadsyłając je pod adresem „Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Widok 10. — konkurs prasowy” po 5 egz. danego czasopisma. Termin nadsyłania upływa 14 lipca. Decyduje data stempla pocztowego. Jeden autor może nadesłać jeden lub więcej utworów drukowanych w jednym lub więcej czasopismach. Artykuły mogą być podpisane. Zostawia się zupełną swobodę co do zakresu, wielkości i formy.

Treść jednak musi być związana z ideą morza wogóle, a w szczególności z ideą tegorocznego „Świata Morza”. Nagrody wynoszą: 1-a — 500 zł., 2-a — 300 zł., 3-a — 150 zł., 4-a — 50 zł.

WYSTAWY

Szkoła Sztuk Pięknych im. W. Gersona. — Otwarto wystawę prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych im. Wojciecha Gersona w Warszawie, która prowadzona jest pod kierownictwem Czesława Wdowiszewskiego. Wystawa obejmuje prace z działo: rysunek i malarstwo (dyr. prof. C. Wdowiszewski), projektowanie brył i płaszczyzn (prof. Mieczysław Dunin - Bartodziejski), grafika artystyczna (prof. Ignacy Łopieński), grafika użytkowa i dekoracja (prof. Maciej Nehring), anatomja (dr. Henryk Śledziwski). Wystawę zwiedzać można w ciągu bież. tygodnia

w godz. od 10 do 16 codziennie, wstęp bezpłatny.

ZJAZDY NAUKOWE

Międzynarodowy zjazd lekarski. — W Brukseli obraduje 15-ta Sesja Journées Médicales z udziałem licznych delegatów z całego świata. Polskim delegatem oficjalnym jest dr. Leon Litwiński. Po przemówieniu ministra zdrowia, delegat Francji, dr. Bodel, wygłosił odczyt, który zwrócił ogólną uwagę. Dr. Bodel na początku zastrzegł się, że będzie przemawiał nie w imieniu lekarzy, a w imieniu chorych. Krytykował on tendencje współczesnej medycyny, idące w kierunku nadmiernej specjalizacji, gubienia się w szczegółach, w przeciwnieństwie do przeszłości, kiedy lekarz, kierowany intuicją, uprawiał raczej sztukę lekarską zamiast nauki.

KONKURSY

Konkurs na stypendja rolnicze. — Polska Akademia Umiejętności nada na rok szkolny 1936-37 kilka stypendjów z funduszu im. Władysława Federowicza po 60 — 100 zł. miesięcznie. Ponadto na dane zostanie jedno stypendjum w wysokości zł. 4.000 rocznie na wyjazd zagraniczny dla studjów naukowych rolniczo-lesnych. Kandydaci, ubiegający się o to stypendjum, prócz wszystkich innych warunków, muszą posiadać tytuł doktora i przedłożyć plan studjów zagranicznych w zakresie nauk rolniczych lub leśnych. O wszystkie te stypendja mogą się ubiegać — w myśl testamentu s. p. Wł. J. Federowicza — „synowie ziemian obywateli, synowie inteligencji rolniczej, to jest urzędników gospodarskich i leśnych, jak administratorów, rządców, ekonomów z wykształceniem fachowym i leśniczych, oddający się studjom agronomji i stud-

Z Politechniki Lwowskiej

Politechnika lwowska komunikuje: Kandydaci na I-szy rok studjów w roku akademickim 1936—37 winni, po uprzednim poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć oświadczenie pp. Dziekanom podania o przyjęcie w dniach: na Wydziale Inżynierji Ładowej i wodnej: 18 i 19 września rb., na Wydziale Architektonicznym: 18 i 19 września rb., na Wydziale Mechanicznym: 21 i 22 września rb., na Wydziale Chemicznym: 23 i 24 września rb., na Wydziale Roln.-Lasowym: 23 i 24 września rb.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Kandydaci, którzy w rb. służą w wojsku winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5-ciu po zwolnieniu z wojska.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy 12) po otrzymaniu dokładnego adresu, opłaty w kwocie 10 gr. (w znaczkach pocztowych) tytułem należności za egzemplarz wskazówek i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi; w sprawie pomieszczenia w Do mach Techników, wyżywienia w Kuchni Technicznej itp. należy zwracać się do Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy 12).

Megalomanja niemiecka

Od dłuższego już czasu toczy się w naukowych kołach niemieckich dyskusja, czy badania z zakresu zabytków starożytnych na ziemiach niemieckich są dla niemieckich badań pre-historycznych wartościowe, i czy raczej nie należy skierować uwagi na stare zabytki germańskie. W sprawie tej zajęły również stanowisko czynniki partyjne. Ostatnio odbyło się w Brunswiku posiedzenie „Związku Rzeszy dla badań z zakresu pre-historji niem.”, podczas którego premier brunwicki Klagges złoży oświadczenie, w którym potępiał w ostrych słowach „badania romanistyczne”. Podkreślano w związku z tem z naciskiem, że np. Nadrenję zamieszkiwali już 800 lat przed najazdem Rzymian szczyty germańskie. Celem rozpowszechnienia znajomości zabytków germańskich na ziemiach niemieckich przystąpiono obecnie ze strony partyjnej do wydawania specjalnego miesięcznika p. t. „Dziedzictwo germańskie”. Czasopismo to ma charakter oficjalnego organu partyjnego urzędu dla pre-historji, który, jak wiadomo, podlega Rozenbergowi.

Nowa ortografia obowiązuje od września

Rozporządzeniem z 24 bm., minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadził w szkołach, począwszy od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografji; uchwalone przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności, a ustalone w wydawnictwie: Uchwały Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków 1936.

Wydana równocześnie instrukcja określa sposób wprowadzenia nowej ortografji, którą wprowadza się zasadniczo we wszystkich klasach (oddziałach) szkół ogólnokształcących, klasach i kursach szkół zawodowych oraz w szkołach wieczornych dla dorosłych od początku roku szkolnego 1936-37. Do stosowania zasad nowej ortografji należy uczniów wdrażać

stopniowo, w ciągu roku szkolnego 1936-37 można ustosunkować się tolerancyjnie do omyłek popełnianych przez nich w swobodnych wypracowaniach piśmiennych. W ćwiczeniach ortograficznych natomiast należy położyć nacisk na poprawne stosowanie zasad nowej ortografji. Przy nadających się sposobnościach nauczyciel winien uświadamiać uczniom odstępstwa od zasad nowej ortografji, występujące w podręcznikach, w których zastosowano ortografję dotychczasową i dać wskazówki poprawienia podręcznika. Poza tem instrukcja zawiera dalsze wyjaśnienia odnoszące się do zmiany ortografji w zakresie programu nauczania i podręczników szkolnych.

Ostatni dzień procesu przytyckiego Żydzi chcieli utopić bojkot we krwi

Mowa mec. Pozowskiego z Krakowa

Wysoki Sądziel Sprawa przytycka to nie jest sprawa 57 oskarżonych. Sprawa przytycka jest sprawą niezwykłą. To też różnie i niezwykle — wyrażano się o niej i z polskiej i z żydowskiej strony.

Niezwykłość jej polega i na tem że materiał faktyczny jest olbrzymi i że i to i jej treść jest wielka i dlatego również, że porusza się szereg zagadnień prawnych.

W dalszym ciągu swego przemówienia adw. Pozowski zajmuje się atakami adwokatów żydowskich w procie przytyckim na mecenasa Kowalskiego.

Padły tu słowa że adw. Kowalski obraził religię żydowską, inni znowu mówili o Talmudzie, że adw. Kowalski wybrał sobie z niego dowolne cytaty najmniej korzystne dla Żydów. Podejdę do tej sprawy ze stanowiska tego procesu.

NIE OBRAZA LECZ DAŻNOŚĆ DO WYKRYCIA PRAWDY

Jeśli się tu znalazł oskar. co do którego są wątpliwości, to zmierzalibyśmy do ustalenia faktów, któreby mogły te wątpliwości usunąć. Brałibyśmy pod uwagę wszystkie fakty mogące się przyczynić do ustalenia prawdy. Otóż postępowanie kol. Kowalskiego nie było obraza, a zmierzało do wykrycia tego, co się nazywa prawdą materialną.

Sprawa przytycka jest niezwykła, nie tylko ze względu na rozmiary, ale również i na przebieg zajęć i przyczyny. A jeśli chodzi o przyczyny, to powołuję się na to, co w sprawie pisze pismo, nie nasze narodowe, nie mające z nami nic wspólnego, pismo którego redaktorem jest p. Rubel współpracownik p. Zweig i szereg innych Żydów, to jest I. K. C.

Tu mecenas Pozowski odczytuje szereg wyjątków z głośnego artykułu w I. K. C. o przyczynach zajęć w Przytyku. W którym to autor stwierdza, że istotną przyczyną tych zajęć był żywiłowy pęd chłopów do zajmowania się handlem. Wskutek tego pędu w ciągu roku powstało około 2500 polskich placówek w okręgu radomskim. Siłą rzeczy to doprowadziło do starcia z Żydami, którzy mieli dotychczas monopol na drobny handel i rzemiosło po wsiach i miasteczkach. A więc o co poszło. — Poszło o stragan żydowski, zaatakowany przez polskiego chłopca, któremu ziemia kurczy się pod nogami i musi sobie szukać kawałka chleba w handlu i rzemiosle.

ŻYDZI STRASZA

Co wtedy zaczęli robić Żydzi: zaczęli straszyć. I nawet tu na sali sądowej jeszcze nas straszono, że antysemityzm prowadzi do wzrostu socjalizmu i komunizmu, że to prowadzi do osłabiania państwa. Wolano o silną rękę w stosunku do tych, którzy głoszą hasło „swój do swego”.

To wołanie o silną rękę jest po to, aby utrzymać żydowski stan posiadania w Polsce. To jest po to, aby hasło „swój do swego” znać za hasło antypaństwowe, które trzeba urzędowo zwalczać.

JAK TO BYŁO W ROSJI

Tu nie tylko odwoływano się do rządu. Adwokaci Polacy broniący Żydów, Szumski i Petruszewicz śmieli mówić (tu przewodniczący gwałtownie przerywa i upomina) o pogromach których echo odbija się zagranicą. Ci panowie nawiązywali polskie tradycje do carskich pogro-

mów. Tyle widocznie z tych tradycji zna ją. Mówiąc o tych pogromach wspominało o tym komendancie policji rosyjskiej, który na zamówienie mógł urządzić pogrom Żydów na 100 lub 200 trupów. Ale jak to było w Rosji, jakżeż mały jest ten komendant ze swymi stoma trupami, wobec tych komendantów Lejzorów i Mośków, którzy w Rosji bolszewickiej wyrzynali w pięć tysięcy i setki tysięcy chrześcijan rosyjskich i polskich. Ale o tem ci panowie tak czuli na krzywdy żydowskie, ani słówka nie powiedzieli.

CHCIELI BOJKOT UTOPIĆ WE KRWI

Rzucano się tu także w stronę polityczną. Atakowano Obóz Narodowy, czyniąc go odpowiedzialnym za to wszystko. Pomówmy więc o właściwych i bez pośrednich przyczynach tych zajęć. Przyczyną było to że Żydzi nie handlowali i za wszelką cenę chcieli bojkot przerwać. Chciano rzucić koniecznie chłopów na policję, aby utopić ten bojkot w krwi chłopskiej.

Tak było w Odrzywole, tam udało się to zrobić i padło wskutek tego 18 trupów chłopskich. Powołałam się tu na oświadczenie komisarza P. P. Mickego, który stwierdził, że „Odrzywól wzmógł poczucie pewności u Żydów”. Mieli tam mocną rękę i chcieli mieć tę mocną rękę w Przytyku.

Wysoki Sądziel tu poszło o stragan żydowski, ten stragan to nie bagatelka, ten stragan jest konsulem kapitału żydowskiego i żydostwa światowego. To jest istota sporu.

POSZŁO O STRAGAN

Tu ci ludzie o tak czułych sercach mówili o główkach dzieci Minkowskich, ale żaden z tych arcywódców nie wspominał o dzieciach Wieśniaka (5-ro), które mają niecałą morgę majątku. Żydzi umiejają robić hałas koło swych interesów, a jednocześnie głuzyli hałasem inną krzywdę. Tak jak w Rosji warkotem motorów komisarze żydowscy głuzyli terkot karabinów maszynowych rozstrzelujących tysiące ofiar, tak i tu strzałami z urojonego samochodu usiłuje się zagłużyć strzały Leski, Kirszenwejsa i innych.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Wysoki Sądziel! Ja proszę o wyrok nie w imieniu ludzkości na którą tu się powoływano, ale w imieniu interesu polskiego, w imieniu interesu tych milionów polskich chłopów, którym ziemia usuwa się z pod nóg i którzy, walczą o prawo do straganu. Panowie sędziowie! Wydajcie wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Póki przy Rzeczypospolitej będzie istniał przymiotnik Polska, to przy wyroku będziecie musieli wziąć pod uwagę przedewszystkiem interes Narodu Polskiego.

Dymisja prezesa apelacji krakowskiej

(Od własnego korespondenta).

KRAKÓW, w czwartku.

Kraków od kilku dni posiada nieładną sensację: w sobotę 20 czerwca rozeszła się wiadomość o dymisji prezesa Sądu Apelacyjnego, J. Parylewicza.

Prezes Sądu Apel., Parylewicz, jest szwagrem braci Pierackich. Ze skromnego sędziego grodzkiego w Piwnicznej w tempie błyskawicznym przeszedł stopniem naczelnika sądu grodzkiego w Muszynie, prezesa Sądu Okręgowego w Tarnowie i prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Poważnie mówiono, iż p. Parylewicz pójdzie wyżej. Niejednokrotnie prasa notowała pogłoski o powołaniu go na kierownika stanowisko do Ministerstwa Sprawiedliwości. Śmierć s. p. Bronisława Pierackiego, ustąpienie wiceministra Kazimierza Pierackiego z Ministerstwa Oświaty osłabiły tempo kariery p. Parylewicza, ale jej nie zlamaly. Jeszcze parę miesięcy temu mówiono o szansach uzyskania stop-

nia wiceministra sprawiedliwości lub dobrej rejentury.

W piątek, 19 czerwca, brał p. Parylewicz udział w uroczystościach żałobnych ku czci s. p. Pierackiego w Nowym Sączu. Po powrocie do Krakowa otrzymał dekret z dymisją. Aby położyć granicę sensacyjnym zapewne plotkom, od których grzmi całe miasto, władze muszą rzec całą należąca wyświecić.

P. Parylewicz wyrósł nie własną zasługą. Nie miał potrzebnego autorytetu ani szacunku dla swej wiedzy i zasług. Nadrabiał więc bezwzględnością i stosunkami.

Stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego otoczył stan sędziowski w Małopolsce bardzo wysokim szacunkiem. Prezesem nie mógł być kto bądź.

Czy następcą p. Parylewicza zostanie sędzia wysokiej miary? Tego Kraków się spodziewa.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Wczoraj podaliśmy wiadomość, iż żona p. Parylewicza wyjechała do sanatorium. Obecnie dzienniki krakowskie w korespondencji z Tarnowa donoszą: „Z polecenia władz została aresztowana tu żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, p. Wanda Parylewiczowa. W związku ze sprawą, która spowodowała to aresztowanie, aresztowano również małżonków Fleischarów, kupców z Tarnowa. Fleischera aresztowano w Tarnowie, a jego żonę w Krakowie. Szczegółów ze względu na toczące się dochodzenia nie można ujawnić”.

W Krakowie rozeszły się również wiadomości o aresztowaniu p. Parylewicza. Dymisja p. Parylewicza i aresztowanie jego żony, to największa sensacja, którą interesują się wszystkie koła w Krakowie.

M. N.

W Lublinie prenumeratę Warszawskiego Dziennika Narodowego zamawiać można osobiście lub telefonicznie w „Księgarni Polskiej” - Kapucyńska 1 telef. 15-78

Doręczanie do domu codziennie w godz. 6 — 8 rano bez dopłaty.

czyńskiego zdołał ucieść jeszcze z obozu mniej poturbowany Zakrzewski. Po opatrunku na miejscu Leszczyńskiego przewieziono do szpitala.

Na wiadomość o pobiciu dwóch gospodarzy przez cyganów, zebrał się tłum około 100 okolicznych mieszkańców. Gospodarze, uzbrojeni się w kłonicę, postanowili dokonać samosądu nad cyganami. W chwili, gdy tłum spotkał się z również uzbrojonymi cyganami, zdołał na- dejsz liczny patrol policji.

Pod groźbą użycia broni policjanci zdołali opanować sytuację. Przewodzę Kwieka oraz 10 cyganów aresztowano. W sprawie tej przeprowadził dochodzenie prokurator. Po zbadaniu świadków władze prokuratorskie zarządziły zwolnienie cyganów, natomiast poleciły po powrocie do zdrowia uwięzić Leszczyńskiego go pod zarzutem sprowokowania zajścia.

PAKOŚĆ

Zabójca uznany za niepoczytalnego. — Sprawca głośnego podwójnego zabójstwa w gmachu szkolnym w Janikowie pod Pakością, nauczyciel Bykowski, o czem swego czasu obszernie donosiliśmy, a z rąk którego zginęła na miejscu nauczycielka s. p. H. Kosmowska i służąca Z. Zalita, oraz postrelony został st. post. Grzelczak z Pakości — uznany został za niepoczytalnego i postępowanie karne przeciwko niemu zostało umorzono.

Sprawca okropnej tragedji w dniu 1 kwietnia r. b. zranił się w zamiarze samobójczym w skroń i odstawiłwo został wówczas do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Zdradzał już tam objawy silnego rozstroju, tak, że nad łóżkiem jego czuwać musiały policja.

Dziś znajduje się w zakładzie psychiatrycznym i jako umysłowo upośledzony za krwawy czyn swój odpowiadać nie będzie.

Z CAŁEGO KRAJU

DĄBROWA GÓRNICZA

Zebrań narodowe. — W niedzielę, 21 b. m. o godz. 16,30 w sali „Ogniska” przy ul. Krótkiej odbyło się zebrań z ramienia Stronnictwa Narodowego.

Obszerna sala „Sokoła” mieszcząca około 800 ludzi, była wypełniona słuchaczami.

Referat p. t. „Komunizm awangarda wojującego żydostwa” wygłosił członek zarządu okręgowego Str. Nar. w Dąbrowie Górniczej mec. Lisiewicz, poczem za brał głos kpt. Grzegorzak, z Łodzi.

Zgromadzeni licznie na sali robotnicy i rzemieślnicy po zakończeniu referatu wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Polski Narodowej, Romana Dmowskiego i manifestowali przeciw komunizmowi. Wielkie to zebrań zakończono odpiewaniem Hymnu Młodych i Rota.

Na zebrań uchwalono rezolucję, która kończy się stwierdzeniem, że zebrań postanawiają:

„Walczyć bezwzględnie z niebezpieczeństwem żydowsko - komunistycznym.

„Skłupić całe świadome społeczeństwo polskie do walki z judeo - komuną.

„Zebrań stwierdzają, że wojujący komunizm nie stłumi mechaniczne środki, lecz należy jej przeciwstawić silny prąd ideowy, oparty na programie narodowym”.

CHOROSTKÓW

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kaplicy w Zoljówce. — Wielką uroczystość obchodzili w dniu 21 b. m. mieszkańcy Zoljówki, należący do parafji Chorostków. Oto z inicjatywy i staraniem ks. kan. Jana Górczwy proboszcza w Chorostkowie i znanego działacza na-

niwie społecznej. Polacy — koloniści przystąpili do budowy kaplicy. Już mury przyszyły budowli znacznie wznosiły się ponad ziemię, gdy przystąpiono do poświęcenia kamienia węgielnego.

Na uroczystość tę przybyli bardzo licznie mieszkańcy okolicznych wiosek. Poświęcenia dokonał ks. Paprocki dziekan z Trembowli, który następnie wygłosił płomienne kazanie, podkreślając dobitnie, że Kościół rzymski zawsze był i jest ostoją polskości i twierdzą szczerego patriotyzmu szczególnie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Sumę celebrował ks. Goreszka. Po skończonych obrzędach goście wpiśywali się do księgi pamiątkowej, składając przytem ofiarę na dalszą budowę. Bardzo serdecznie po dejmowali przybyłych gości p. Hnatkowski kier. szkoły i p. Czeszyk.

Nie wątpimy, że kaplica wkrótce oddana zostanie dla kultu Bożego, albowiem pilną opieką jej budowę otacza ks. Górczka, który na terenie swej parafji stawił domy ludowe, wznosił wspaniałe budynki dla świetnie rozwijającego się sklepu Kółka Rolniczego, wszedł w posiadanie domu parafjalnego itd. Poprzednia więc działalność ks. Górczki każe przypuszczać, że budowa kaplicy w Zoljówce w niedługim czasie szczęśliwie do końca doprowadzona zostanie.

JASŁO

Podsoltys z Żółkwa denuncjuje narodowca. — Słynne wybory do rad gromadzkich w r. 1933 uszczęśliwiły gminę Żółkwa w postaci nieocenionego podsoltysa niej. p. Wincentego Tutaja, b. prezesa i założyciela b. BBWR., b. prezesa Stronnictwa Chłopskiego, b. członka P. S. W czasie pełnienia przez niego obowiązków podsoltysa wytoczono przeciwko niemu wiele spraw (sprawa szarwarku, budowy domu Ludowego, obraza s. p. Winc. Lubasia, b. soltysa), które oparły się o sąd okręgowy w Jasle, wydział rady powiatowej i starostwo. Doszło wreszcie do tego, że cała gmina wypowiedziała się sofidarnie na zebrań przy ciwko niemu i uchwalila równocześnie na wniosek p. Andrzeja Kamińskiego rezolucję, w której potępiono działalność p. Tutaja i domagano się usunięcia go z piastowanego urzędu. Rezolucję tę przed stawiono p. staroście.

P. Tutaj, widząc jednolitą postawę całej wsi przeciwko sobie, uciekł się do denuncjowania poszczególnych jednostek. Wniósł do starostwa doniesienie, w którym denuncjuje wnioskodawcę p. Kamińskiego, znanego ze swych przekonań narodowych, członka S. N. Nazywa go „demoralizatorem, zatrutym jadem komunistycznym” i posadza go o zrewoltowanie obecnych na zebrań publicznym, zwołanem przeciwko niemu. Działalność p. Kamińskiego nazywa wyrotową. Ja snem jest, że niegodne podsoltysa postępowanie spotkało się z jednolitem potępieniem wszystkich mieszkańców Żółkwa, a manifest p. Tutaja poszedł wprost do kosza.

Szabesgoj. — P. dr. Frambach powie-

Odezwa w sprawie handlu dewocjonaljami

Częstochowa, w czwartku.

Sekcja chrześcijan handlujących dewocjonaljami przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Częstochowie wydała odezwę, w której stwierdza, że 80 procent hurtownictwa dewocjonalij w Polsce znajduje się w rękach Żydów, którzy zarabiają na tym handlu z górą 60 milionów złotych rocznie.

„Najwyższy już czas — piszą autorzy odezwy — aby handlujący dewocjonaljami w Polsce uswiadomili sobie, jakim jest występkiem w stosunku do religji i społeczeństwa polskiego, że kupują kr

Solidarność rolników w Kutnowskim

Znamienna manifestacja

W tygodniku „Zielony Sztandar” (z dnia 10 maja r. b. ukazał się artykuł sygnowany literami J. N., zawierający gwałtowne i złośliwe napaści na ziemian kutnowskich. Autor artykułu należy do tego typu ludzi, dla których nie istnieją tragiczne zagadnienia Polski współczesnej, a niebezpieczeństwa, grożące państwu z zewnątrz i z wewnątrz, są drobiazgiem wobec prawdziwej zmyły, jaką dla ludu wiejskiego rzekomo był i będzie obszar, z którego legnie się wszystko zło, panujące w Polsce. Metody rozumowania i sposób wyrażania się pana J. N. przypominają nam styl pism „ludowych” Jana Stapińskiego, głoszącego że czasami szlachectwem będzie brukawka ulicy.

Pan J. N., zapatrzony w ten pierwowzór emancypacji ludowej niczego nie zapomniał ale i niczego nowego się nie nauczył. Kamieniem węgielnym jego społecznego „credo” pozostała nienawiść do ziemian, której daje wyraz w swym artykule, wypowiadając np. takie niby głębokie prawdy, że, obszar, sanator czy endeck jednakowo skórę z chłopu łupić będzie” Atoli chcąc być sprawiedliwym, trzeba przyznać, że p. J. N. nie nienawidzi wszystkich ziemian jednakowo i w gniewie swym zachowuje pewne stopniowanie.

Wiadomo, że w stanie ziemianstwu jak zresztą w każdej warstwie społecznej, są różne rodzaje ludzi. Są więc tacy, co żyją dla idei i garną się chętnie do pracy publicznej, i tacy, którzy pilnują wyłącznie swoich interesów i odnozą się obojętnie do wszelkich społecznych poczynań. Otóż wydaje się nam, że dla tej drugiej kategorii p. J. N. jest bardziej pobłażliwy. Natomiast typ ziemianina społecznika jest dlań czemś w rodzaju podniecającej czerwonej plachty, to też wobec takich ziemian traci duchową równowagę, nie znajduje słów na potępienie ich czynów i pragnąłby wyeliminować ich z życia, dyktując szczerą garsteczkę swych zwolenników hasło: „ani jednego obszarnika nigdzie do władz organizacji społecznych nie wybierać”. Bo czyż dusza takiego działacza nie doznaje bolesnego wstrząsu na widok obszarnika, wchodzącego do zarządów instytucji publicznych i w dodatku ofiarujących swą pracę bezinteresownie, podczas gdy długie szeregi działaczy w typie Żółtkiewiczów daremnie czekają okazji, aby po plecach chłopskich wydrapać się na posady, mogące przynieść niezły dochód i nadto dające pole do nawiązania mniej lub więcej lukratywnych stosunków ze sferami wpływowymi?

Temu uczuciu doznanej krzywdy zawdzięczamy publicystyczny występ p. J. N., którego źródłem jest nienawiść autora, okazywana jednemu z najbardziej zasłużonych ziemian kutnowskich, Antoniemu Skarzyńskiemu, długoletniemu prezesowi Okręgowego Tow. Rolniczego w Kutnie, piastującemu nadto zaszczytną godność członka honorowego b. Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie, nadaną mu głównie w celu podkreślenia jego niezwykłych walorów, jako działacza prowincjonalnego, zwłaszcza w sferze drobnej własności. Instrukuje więc p. J. N. w „Zielonym Sztandarze”, że prezes Skarzyński jako przewodniczący Okr. Tow. Rol. i kolek rolniczych, wydatkował wraz z Zarządem 16.000 zł. bez pokwitowań, że wyznaczony przez Centralę kolek rolniczych lustrator znalazł nieporządków w kasie i brak gotówki, a chociaż komisja, wybrana przez ogólne zebranie towarzystwa znalazła wszystko w porządku, to p. J. N. nadal stać będzie na wyłomie, broniąc pokrzywdzonych rzekomo przez te uchwały chłopów, zważywszy, że zostały one powzięte przez obszarników i ich sługusów.

Nie mogąc oczywiście wchodzić w szczegóły tej sprawy, zaznaczamy, że deficyt ten pochodzi z czasów „radosnej twórczości”, która dała się we znaki rolnictwu w postaci zaprojektowanego przez władze powiatowe rozszerzenia zakresu działalności towarzystw prowincjonalnych, którego koszty miały znaleźć pokrycie w subdyjach sejmikowych. Niestety, skutkiem kryzysu te ostatnie zawiodły, zmuszając zarządy towarzystw do gwałtownej redukcji budżetów, usuwania świeżo przyjętych funkcjonariuszów, płacenia im odszkodowań i ubezpieczeń społecz. i t. d. Słowem — z pięknych snów o potęgę wytworzył się chaos, którego nieuniknionym rezultatem były deficyty. Ponieważ powstały one bez winy, a często wbrew woli zarządu, skutkiem niezrealizowanych gwarancji sejmikowych, więc członkowie towarzystw uważali zupełnie słuszną, że powinny być pokryte przez Wydział Powiatowy.

Pan J. N., pragnąc odgrywać rolę

rzecznika interesów włościańskich, chciałby obarczyć odpowiedzialnością za deficyt członków b. zarządu i w tym celu uparcie podtrzymuje swoją tezę o złej gospodarce zarządu w pierwszym rzędzie b. prezesa. Tymczasem jego „argumenty” spotkały się z protestem ze strony tych, których obrońcą p. J. N. się mieni, a mianowicie ze strony warstw ludowych, które oburzone szkalowaniem ludzi zasłużonych, szlachetnych i bezinteresownych, zdobyły się na akt kładący raz na zawsze kres kłamliwym pogłoskom, szereżonym przez nieproszonych opiekunów ludu.

Bo oto w dniu imienin prezesa Skarzyńskiego zgłosiła się do niego delegacja drobnych rolników, składająca mu w darze adres, podpisany przez blisko 90-ciu włościan z pow. kutnowskiego i przyległych gmin powiatów: łowickiego i łączyckiego („w dowód wysokiego uznania i wdzięczności za długoletnią ofiarną pracę dla społeczeństwa polskiego”). Jeżeli dodamy, że na podpisy, umieszczone na adresie złożyła się prawdziwa elita drobnych

rolników, reprezentujących dzisiejszych i dawnych prezesów kolek, członków zarządu dawnego i obecnego Okręgowego Towarzystwa, przedstawicieli spółdzielni i wybitnych działaczy społecznych, to doprawdy można po gratulować prezowi Skarzyńskiemu tego zaszczytnego, imienninowego wiązania, świadczącego dobitnie o zaufaniu, jakim darzą go prawdziwi przedstawiciele warstw ludowych i o serdecznych stosunkach, łączących go z sąsiadami włościanami. Na adresie widnieją tylko podpisy włościańskie.

Na tle tej pięknej manifestacji, dającej świadectwo prawdzie i stojącej śmiało w obronie czci zasłużonego człowieka, jakże maleją i nikną prężą nienawiści klasowej. Włościanie doceniając społeczną pracę sąsiadziemiannina dla dobra kraju, okazali się nie tylko sprawiedliwymi ludźmi, ale także dobrymi obywatelami dającymi świadectwo prawdzie.

Powyższe uwagi dotyczą jednego tylko po wiatu; mają jednak znaczenie szersze. Podburzenie rolników jednych przeciw drugim zaczyna się bowiem znowu powtarzać.

ROLNIK.

Kredyty rolnicze na spłaty rodzinne

Na skutek starań pomorskiego Tow. Rolniczego, Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu otrzymał kredyt w wysokości 200.000 zł., przeznaczony wyłącznie na spłaty rodzinne.

Z pożyczek tych korzystać będą gospodarstwa o obszarze nieprzekraczającym 15 ha na następujących warunkach: 1) Państwowy Bank Rolny przeprowadzi ka-

meralny szacunek gospodarstwa i pożyczkobierca może otrzymać 50 proc. sumy szacunkowej, 2) kredyt winien być zabezpieczony na pierwszym miejscu hipoteki, 3) oprocentowanie będzie wynosić 1 i pół procent w stosunku rocznym i jednorazowo 1 proc. od sumy pożyczzonej tytułem kosztów wstępnych, 4) spłata musi nastąpić w czasie od 10 do 25 lat.

Kontrola nad potrącaniem podatków

Min. skarbu stwierdziło, że władze skarbowe nie czuwają zupełnie nad prawidłowością potrącania i odstawy przez władze i urzędy państwowe podatku dochodowego od uposażań oraz podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych. Wobec tego postanowiono wprowadzić fachową kontrolę nad potrącaniem wspomnianych podatków.

Min. skarbu przeprowadzać będzie kontrolę w odniesieniu do kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego p. Prezydenta, prezydium rady ministrów, wszystkich ministrów, biur Sejmu i Senatu, Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, generalnego Inspektoratu sił zbrojnych, sztabu głów-

nego, Najwyższego Sądu Wojskowego oraz tych wszystkich urzędów i instytucji, dla których asygnują wynagrodzenia wymienione wyżej władze.

Izobm skarbowym powierzono kontrolę nad potrącaniem wyszczególnionych podatków w urzędach wojewódzkich i komisariacie rządu w Warszawie, w sądach apelacyjnych, D.O.K., kuratoriach okręgów szkolnych, dyrekcjach cel, wojewódzkich komendach policyjnych i w komendzie głównej P.P. w Warszawie, dyrekcjach poczt i tel., dyrekcjach lasów państw. oraz w głównym biurze Funduszu pracy. Urzędy skarbowe przeprowadzać będą kontrolę w odniesieniu do wszystkich pozostałych władz, urzędów i instytucji państwowych. (pr.)

Niemieckie spółdzielnie rolnicze na Pomorzu

W pierwszych dniach czerwca odbył się w Grudziądzu zjazd niemieckich spółdzielni rolniczych na Pomorzu (Verband ländlicher Genossenschaften im Pommerellen). Mimo kryzysu stan spółdzielni nie pogorszył się. Związek liczył według stanu na 31.12.1935 r. 183 członków, z czego było 179 spółdzielni, 1 spółka i 3 centrale — „Danziger Raiffeisenbank (filja Grudziądzka), „Landwirtschaftliche

Haupthandelsgenossenschaft für Pommerellen” i „Butter-Export-Genossenschaft für Pommerellen”.

Podział spółdzielni według typów przedstawia się następująco: 62 spółdzielnie kredytowe, 44 — towarowe, 2 — gospodarstw w wiejskich, 55 — mleczarskich, 13 — browarów i gorzelni oraz spółek narzędzi rolniczych.

Zjazd spółdzielców polskich w Niemczech

W środę, dnia 24 czerwca b. r., odbył się w Berlinie sejmik „Związku spółdzielni polskich w Niemczech”, zrzeszającego wszystkie spółdzielnie polskie, działające na terenie całych Niemiec.

Na intencję sejmiku odbyła się w kościele św. Michała na Placu św. Michała

w Berlinie Msza święta, odprawiona przez „proboszcza Polaków w Niemczech” — ks. patrona dr. Bolesława Domańskiego z Zakrzewa.

W nabożeństwie wzięła liczny udział — poza delegatami — Polonia berlińska.

O ulgę przy świadectwach przemysłowych za zwalczanie bezrobocia

Przed 2 blisko miesiącami wskazywaliśmy na tem miejscu na wiele niedogodności i błędów świadectw przemysłowych. Proponowaliśmy wówczas pewne ulgi, które, jak dowiadujemy się, są w stadium realizacji ich przez min. skarbu.

Ułgi te mają płynąć w tym kierunku, aby wszelkim przedsiębiorstwom w r. 1936 pozwolić na przyjmowanie dowolnej ilości robotników i pracowników bez obowiązku wykupienia dodatkowego świadectwa przemysłowego, przyczem przedsiębiorstwa te korzystałyby z ulg powyższych i w r. 1937 — pod warunkiem jednak wykupienia świadectwa przemysłowego nie niższej kategorii jak w r. 1936.

Należy to dorzucić jeszcze jedną uwagę. 15-procentowy dodatek kryzysowy został jedynie przy świadectwach prze-

mysłowych. Otóż celem wydatniejszego powiększenia stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach i odciążenia w ten sposób bezrobocia — proponujemy, aby przedsiębiorstwom, które powiększą personel o przynajmniej 20 proc. w stosunku do stanu na dz. 1. 7. 36 zezwolić na wykupienie na rok 1937 świadectwa przemysłowego bez dodatku 15-procentowego.

Dla skarbu państwa pozycja ta dać może minus około najwyższej miliona złotych, natomiast zachęcając do przyjmowania nowych robotników — może się nader korzystnie odbić na ogólnopolskim stanie zatrudnienia — i zwiększając ogólną konsumpcję — wpłynie z powrotem do skarbu państwa w formie zwiększonych dochodów z podatku obrotowego.

SPÓŁKI AKCYJNE w 1935 r.

Tow. Ubezp. „Polonia” S. A.

W dniu 25 b. m. pod przewodnictwem p. Marszałka Zygmunta Leszczyńskiego odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjon. Tow. Ubezpieczeń „Polonia” S. A. w Warszawie.

W imieniu Zarządu zdał sprawozdanie p. Stefan Giełg. Ze sprawozdania wynika, że Dyrekcja, po ustabilizowaniu działu rolnych ubezpieczeń, portfel którego zakupiono od Tow. Wzaj. Ubezp. „Snop”, a także działu ubezpieczeń od gradobicia, wprowadzonego przez Towarzystwo w roku 1934, przystosowując się do koniunktury, opracowała plan oszczędności w wysokości około zł. 400.000, które są rozłożone na lat trzy. W roku sprawozdawczym na zasadzie tego planu osiągnięto na kosztach administracyjnych, tantiemach i superprowizjach zł. 269.168,88, pozostałość wykonana będzie w r. 1936 i 1937.

Zebrało składki w prowadzonych przez Towarzystwa działach zł. 5.490.300,45 w interesie bezpośrednim i pośrednim czyli w porównaniu z rokiem 1934 składka wzrosła o zł. 68.643,94. Wypłacone odszkodowania wynoszą 60,9% od zebranej składki w interesie bezpośrednim.

Towarzystwo zamyka rok sprawozdawczy nadwyżką w sumie zł. 26.546,31.

Skład władz pozostaje bez zmiany.

W dniu 26 maja r. b. odbyło się zebranie członków grupy rolnej, istniejącej przy Tow. Ubezp. „Polonia” S. A. do Zarządu której wybrani zostali: pp. I. Sroczyński, Czł. Zarz. Gł. Zw. Ziemian w Warszawie, jako prezes oraz p. T. Belina, Czł. Zarz. Zw. Ziemian w Radomiu, J. Konarski, Prezes Zw. Ziemian w Opatowie, L. Ossowski z Pomorza i Z. Hr. Żółtowski z Poznańskiego.



Zjazd kupiectwa chrześcijańskiego

Dnia 24 bm. odbył się w Warszawie, pod przewodnictwem p. wiceprezesa Henryka Bruna, zjazd delegatów naczelnej rady Zrzeszeń kupiectwa polskiego, na którym reprezentowani byli, poza stolicą, delegaci zrzeszeń kupieckich ze wszystkich głównych ośrodków państwa.

Cło wywozowe za konie

Z dn. 29 b. m. wprowadzone zostało cło wywozowe na konie. Cło to posiada charakter czysto organizacyjny, konie bowiem, wywożone za zaświadczeniami ministerstwa przem. i handlu, są wolne od cła (konie zarodowe, wyścigowe i sportowe, wywożone przez hodowców oraz organizacje hodowlane, będą zwalniane od cła na podstawie zaświadczeń min. rolnictwa).

Podatek od nieruchomości

Min. skarbu komunikuje, że ostatni termin wpłaty podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich przypada na dzień 30 czerwca r.b.

Z uwagi na dwa dni świąt, przypadające na 28 i 29 bm. min. skarbu — dla ułatwienia płatnikom terminowego uiszczenia tego podatku — zarządziło przyjmowanie wpłat przez kasy skarbowe w dniu 30 czerwca do godz. 15-ej.

Eksport ogórków

Zakład Rolniczo-Doświadczalny w Zęborzycach w Lubelskiem zapoczątkował doświadczenia uprawy ogórków na większą skalę przy polowej uprawie. W roku ubiegłym wyeksportowano z Polski 70 wagonów ogórków. Zapotrzebowanie stale wzrasta, którego nie jest w stanie pokryć uprawa ogrodowa.

Za dwa tygodnie żniwa

Jak donoszą z wielu stron kraju, gdyby obecna pogoda utrzymała się jeszcze w ciągu dnu tygodni, mogą nastąpić żniwa już z początkiem lipca, zwłaszcza na gruntach piaszczystych.

„Rolnik ekonomista”

Ukazał się Nr. 12 „Rolnika Ekonomisty” organ Związku izb i organizacji rolniczych R. P. Numer zawiera artykuły: p. Edwarda Iwaszkiewicza p. t. „Ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach”, p. Henryka Romanowicza — p. t. „Uprawa tytoniu w Polsce, S.G. „Przebudzenie wsi: rolnictwa; praca Józefa Poniatowskiego” oraz sprawozdanie z konferencji prasowej w ministerstwie rolnictwa.

Działalność izb i organizacji rolniczych zawiera wytyczne w sprawie polityki zbożowej wzmiankę o zjeździe naukowo-rolniczo-leśnym w Poznaniu.

Pozatem numer zawiera przegląd rynków zbożowych, jajczarskich, rybnych i drzewnych. Kronika krajowa, przegląd wydawnictw i statystyka zamykają numer.

Giełdy pieniężne

Notowania z dn. 26 czerwca 1936 r.

DEWIZY

Holandja 359,25 (sprzedaż 359,97, kupno 358,53); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Bruksela 89,55 (sprzedaż 89,73, kupno 89,37); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 118,94, kupno 118,36); Helsingfors (sprzedaż 11,76, kupno 11,70); Londyn 26,59 (sprzedaż 26,66, kupno 26,52); Madryt (sprzedaż 72,70, kupno 72,40); Nowy Jork (sprzedaż 5,30 i siedem ósmych, kupno 5,38 i trzy osme); Nowy Jork (kabel) 5,29 i trzy czwarte (sprzedaż 5,31, kupno 5,25); Oslo (sprzedaż 133,83, kupno 133,17); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Stockholm 137,25 (sprzedaż 137,58, kupno 136,92); Zurych (sprzedaż 173,04, kupno 172,36); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,29 i pół, kupno 5,27); Medjolan (sprzedaż 42,10, kupno 41,80).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 50,25 (odcinki po 500 dol.) 50,25 (w proc.); 3 proc. pożyczka premijowa inwestycyjna I em. 66,50; II em. 67,50, serje II em. 77,00; 2 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 50,00; 5 proc. pożyczka konwersyjna 52,00 — 51,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 65,00 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 50,00; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku go gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku go gospodarstwa krajowego 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 46,00 — 45,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,00 — 53,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47,25; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 50,63.

AKCJE

Bank Polski — 100,00 — 99,00; Warsz. Tow. fab. cukru — 27,50; Cukrownia „Chocień” — 150,00; Lipop — 13,00 — 12,75; Starachowice — 34,00 — 33,75.

Tendencja dla dewiz słabsza.

W obrotach prywatnych rubel srebrny 170; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,80; gram czystego złota 5,9244.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych i akcji — słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 68,00 — 66,50 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 55,00 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 55,00 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (po 100 zł.) 40,50 — 40,00, (po 500 zł.) 52,00; 3 proc. prem. budowlana 25,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dn. 26 czerwca 1936 r.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 753 gl. 22,75—23,25
Pszonica zbierana 742 gl. 22,25—22,75
Zyto I standart 700 gl. 15,00 — 15,25; Zyto I-A standart 710 gl. — — —; Zyto II st. 687 gl. bez obrot. 14,75 — 15,00; Owies I stand. 497 gl. 15,50—16,00; Owies I-A stand. 516 gl. 16,00—16,25; Owies II stand. 497 gl. 15,50 — 16,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15,75—16,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,50—15,75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620 5, g/1 15,00 — 15,25; Groch polny 17,00 — 18,00; Groch Victoria 26,00 — 28,00; Wyka 19,00 — 20,00; Peluska 19,00—20,00; Seradela podw. czyszczona 27,00 — 29,00; Łubin niebieski 9,75 — 10,25; Łubin żółty 13,00 — 13,50; Rżepak zimowy bez obrotów 40,50 — 41,50; Rżepak zimowy bez obr. 40,50 — 41,50; Rżepak zimowy bez obr. 39,50 — 40,50; Rżepak letni bez obr. 39,00 — 40,50; Rżepik letni bez obr. 40,00 — 41,00; Siemie lniane basis 90 proc. 35,50 — 36,00; Konieczna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00 — 120,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 135,00 — 145,00; Konieczna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 59,00 — 61,00; Ziemiaki jadalne 3,25 — 3,75; Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 0-20 proc. 36,00 — 38,00; Mąka pszenna gat. I-A 0-45 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenna gat. I-B 0-55 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszenna gat. I-C 0-60 proc. 32,00 — 33,00; Mąka pszenna gat. I-D 0-65 proc. 31,00 — 32,00; Mąka pszenna II-A 20-55 proc. 30,00 — 31,00; Mąka pszenna gat. II-B 20-65 proc. 28,00 — 30,00; Mąka pszenna gat. II-C 45-55 proc. — — —; Mąka pszenna II-D 45-65 proc. 25,00 — 26,00; Mąka pszena II-E 55-60 proc. — — —; Mąka pszena gat. II-F 55-65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka pszena gat. II-G 60-55 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszena III-A 65-70 proc. — — —; Mąka pszena gat. III-B 70-75 proc. — — —; Mąka pszena pastwana 16,00 — 17,00; — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 23,00 — 24,00; Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żytnia gat. I 0-65 proc. — — —; Mąka żytnia gat. II 50-65 proc. 19,00 — 19,50; Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 19,00 — 19,50; Mąka żytnia posłonna ponad 65 proc. 14,50 — 15,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby pszenne drobne 11,00 — 11,50; Otręby pszenne drobne 11,50 — 12,00; Otręby pszenne mialkie przem. stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne mialkie 12,00; Otręby pszenne mialkie przem. soiowy 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00; Makucho rżepakowe 13,25 — 13,75; Śrut soiowy 45 proc. bez obrotu 22,50—23,00; Ogólny obrót 1096 tonn, w tem żyta 276 tonn, Uspokojenie spokojne.

Pół wieku pracy Banku Związku Spółek Zarobkowych

Półwiekowa historia Banku Związku Spółek Zarobkowych, związana ściśle z wielką epopeją zwycięskiego zmagania się społeczeństwa wielkopolskiego z przemożnym zarobcą, stanowi tak wspaniałą krynicę doświadczenia, tak bogate białą z niej źródła pięknej tradycji i krzepiącej otuchy, że warto do niej sięgnąć, by zaczerpnąć nowych sił do wytrwania w walce o lepszą przyszłość.

Kiedy po upadku powstania styczniowego w gruzach legły nadzieje odzyskania niepodległości z bronią w ręku, przysła dla społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim wszelka — zdawało się — nadzieja połączenia się z Macierzą. Włócznie przemocą w organizm państwa niemieckiego, wyrastającego po zwycięskich wojnach na pierwszą potęgę europejską, społeczeństwo wielkopolskie, zubożałe, pozbawione przywódców, pozbawione stanu średniego, stało w obliczu groźby zagłady i kiedy na całym świecie rozpoczynał się potężny rozwój gospodarki kapitalistycznej, nędza gościła w polskiej chacie wieśniaczej i lichwa panowała na wsi i w miasteczkach.

Lecz w tej przełomowej chwili dziejowej nie zamarał w narodzie zdrowy zmysł samozachowawczy. Dawne hasła Karola Marcinkowskiego, jego dążenia do podniesienia bytu gospodarczego i stworzenia stanu średniego odżyły na nowo w sercach patriotów, którzy wczoraj broń powstania dzierżyli a dziś z tym samym zapałem oddali się ofiarnej służbie dnia codziennego dla Ojczyzny. Obok Dezyderyego Chłapowskiego, przywódcy ziemiaństwa, Marksyjan Jackowski stał na czele kółek rolniczych, a Ks. Augustyn Szamarzewski, ten który w 1863 r. sułtanem zmienił na mundur powstańcy, z niezamordowaną energią zabierał się do krzewienia ruchu spółdzielczego.

W tymczasem jednakoż pierwsze spółdzielnie polskie pomimo nieustannych zabiegów i osobistych wysiłków Ks. Szamarzewskiego wykazywały duże braki. Odczuwano brak instytucji, która by je łączyła netytelny w czasie rewizji związkowej czy Sejmiku, lecz która byłaby dla nich pośrednikiem między zbierającymi a potrzebującymi kapitałami. W ten sposób zrodziła się myśl założenia własnego banku centralnego dla spółek i powołany został do życia Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Z nikłym kapitałem 40.000 marek rozpoczęła swą działalność instytucja, która miała być bankiem centralnym dla spółek, miała im „dostarczyć dogodnego kredytu i być dla nich zbiornikiem zbitych kapitałów — nadać Związkowi i Patronatowi niezachwianą podstawę — spółkom stać się doradcą i opiekunem i obudzić niedostatecznie rozwinięty zmysł oszczędności”.

Dzieło, stworzone wspólnym wysiłkiem spółek i poważniejszych obywateli prywatnych, krzepło z roku na rok i konsolidowało się i kiedy w roku 1891 pierwszy Patron spółek i Kurator Banku Ks. Szamarzewski zamknął oczy, pozostawił swemu wielkiemu następcy Ks. Piotrowi Wawrzyniakowi instytucję, która posiadała dokładnie wytknięty plan działania i była już poważnym czynnikiem w młodym polskim ruchu spółdzielczym. Kapitał obrotowy Banku w roku 1891 urosł do sumy 8.313.732 mk., o ogólny obrót roczny sięgała suma 68 milionów marek.

„Dostarczyć spółkom dogodnego kredytu i być dla nich zbiornikiem zbitych kapitałów”, zadanie to, wytknięte Bankowi przez założycieli, zostało w całej pełni wykonane. Warunki kredytowe były rzeczywiście dogodne.

Polityka kredytowa Banku Związku Spółek Zarobkowych była w wielkim planie działalności Ks. Wawrzyniaka niezwykle ważnym czynnikiem, ważnym ogniwem w łańcuchu samoobrony gospodarczej społeczeństwa. Dziwną i niezrozumiałą i jakby sprzeczną z zasadami finansowymi może się wydawać polityka Banku, który bez względu na fluktuacje na rynku pieniężnym przez ćwierć wieku stosował wobec spółdzielni stałą równą stopę procentową, który dyskontował im weksle po 4½% bez względu na to, że stopa dyskontowa Banku Rzeszy dochodziła często do 6%, który płacił im od wkładów 4½% nawet w okresach, kiedy dyskont Banku Rzeszy spadł do 3%. Lecz polityka procentowa była Ks. Wawrzyniakowi potrzebna, by zapewnić spółdzielniom spokojny rozwój, by szerokie

szesze deponentów w miasteczkach i na wsi wiedziały, że składając swe oszczędności w bankach ludowych mogą liczyć na pewne, stałe oprocentowanie i by pożyczki, zaciągnięte w tych bankach nieraz na dłuższy okres czasu, mogły być kalkulewane na podstawie stałej stopy procentowej. Przy takich normach procentowych, stosowanych wobec spółek w okresie przedwojennym, względu na rentowność Banku wymagały prowadzenia interesów bankowych również z klientelą prywatną.

W roku 1910, w którym zmarł Ks. Wawrzyniak, Bank Związku Spółek Zarobkowych był już silnym dębem, który swoją szeroką koroną osłaniał niwę gospodarczą, a obok niego wyrósł las zdrowych spółdzielni, sięgający od Pucka i Pelplina poprzez ziemię piastowską do Katowic i Bytomia. Ze skromnej sumy 9 milionów marek wkładów, jakie posiadały 64 spółdzielnie w roku założenia Banku Związku, wyrosła do roku 1910 potężna materialna: ¼ miliarda marek kapitałów własnych i wkładów, złożonych w 265 spółdzielniach.

Na straży tego materialnego dorobku społeczeństwa, na stanowisku Patrona spółek i Kuratora Banku stanął po śmierci Ks. Wawrzyniaka, Ks. Prątkat Adamski, który z energią i zapałem kontynuował dzieło swego wielkiego poprzednika.

W chwili więc, kiedy po zakończeniu wojny światowej przysiąpiono w Europie do demobilizacji, w społeczeństwie polskim pod zaborem pruskim powszechna mobilizacja sił finansowych, przygotowanych półwiekową pracą i podziwu godną organizacją, była ukończona: 436 milionów marek wynosiły wkłady w spółdzielniach, a z 325 milionów marek wkładów, złożonych w Banku Związku Spółek Zarobkowych, olbrzymia suma 132 milionów marek spoczywała w efektywnej gotówce w tresorach Banku, gotowa do natychmiastowego wyruszenia na front gospodarczej odbudowy odrodzonej Ojczyzny.

Gdy umilkły ostatnie strzały armatnie wojny światowej i ziemie polskie odłączona zostały od Rzeszy, nastąpił na wielką skalę odpływ Niemców z prowincji polskich. W ciągu dwóch lat około pół miliona Niemców opuściło Wielkopolskę i Pomorze. Zasiała na gwałt potrzeba przejęcia z ich rąk istniejących fabryk i zakładów handlowych oraz ich rozbudowy i stworzenia nowych warsztatów, aby dać pracę tysięcy robotników, powracających z wojny, aby w interesie samowystarczalności w szybkim tempie poprawić przez zaborców celowo zaniedbane uprzemysłowienie kraju. W ten sposób zrodziła się działalność konsorcjalna Banku, tak szczerko zakrojona w pierwszych latach powojennych.

Kapitał akcyjny Banku, który w roku 1917 w okresie wielkiej płynności gotówkowej podwyższony był do 24 milionów marek, podniesiono w roku 1919 do 60 milionów, w roku 1920 do 200 milionów, a następnie jeszcze dwukrotnie do 600 (w r. 1921) i do miliarda marek w roku 1923. Cyfrowe przedstawienie rozwoju Banku Związku w latach inflacji jest trudne. Liczby 200 trylionów marek obrotów i 3 trylionów marek wkładów w r. 1923 są już dzisiaj dla nas niezrozumiałe. Pewne pojęcia o rozroście Banku i jego interesów daje liczba pracowników, która przed wojną nie przekraczała 80 osób, a do roku 1924 powiększyła się do liczby 1768 pracowników.

Szereg rozporządzeń, wydanych na początku 1924 r. doprowadził wreszcie do faktycznej stabilizacji waluty polskiej i ustawowej reformy ustroju pieniężnego. W kwietniu 1924 r. powołano do życia Bank Polski, który miał być ostoją ładu pieniężnego w Polsce. Wydawało się, że życie gospodarcze wejdzie na normalne tory zdrowego rozwoju. Niestety jednakże teraz dopiero ukazały się w całej gromie spustoszenia, spowodowane przez pięcioletni okres inflacji: zniszczenie kapitałów obrotowych, podcięcie zmysłu oszczędnościowego szerokich warstw społeczeństwa, niebywała drożyzna kredytowa i spazczenie wszelkiej zdrowej kalkulacji i rentowności gospodarczej.

Jeszcze większe spustoszenie wykazały bilanse spółdzielni, należących do poznańskiego Związku. Wkłady 403 spółdzielni wynosiły w końcu 1924 r. 17 milionów złotych, a ich udziały tylko 3 miliony złotych. Tem samym spółdzielnie te pod względem posiadanych kapitałów cofnęły się do roku 1894 i cały ich

25-letni dorobek został przez krótki okres inflacji zmarnowany.

Dopiero energiczne zarządzenia w kierunku aktywności bilansu handlowego i zrównoważenia budżetu państwa, a przede wszystkim uzyskana w roku 1927 wielka pożyczka zagraniczna w sumie 62 milionów dolarów i 2 milionów funtów umożliwiły opanowanie sytuacji i ostateczną stabilizację złotego.

We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego nastąpiło teraz wyraźne ożywienie. Wysoka konjunktura gospodarcza, trwająca blisko trzy lata, stworzyła wreszcie pomyślne warunki dla kapitalizacji wewnętrznej.

Wkłady Banku Związku w ciągu roku 1927 podwoiły się z 47 na 98 milionów złotych, doszły do 129 milionów w roku 1928 i osiągnęły w 1929 r. 140 milionów złotych — najwyższą sumę wkładów wśród całej bankowości prywatnej.

Kiedy umilkły fanfary, obwieszczające zakończenie Powszechnej Wystawy Krajowej, dochodziły ze świata już pierwsze odgłosy ciężkiej burzy niebывалego w dziejach kryzysu gospodarczego. Na całym świecie pojawiły się groźne symptomy przesilenia w postaci wstrząsów giełdowych, upadłości, milionowych rzesz bezrobotnych, katastrofalnej zniżki cen i zaniku rentowności produkcji. Po bankructwie największego banku austriackiego w maju 1930, doszło do katastrofy finansowej Niemiec, do zawieszenia standardu złota w Anglii i w konsekwencji do deprecjacji większości walut na świecie, słowem wszechświatowy kryzys gospodarczy doszedł do takiego natężenia, że wstrząsała podstawami najsilniejszych państw i największych potęg gospodarczych.

Pomimo niezachwianej pozycji naszej waluty, szerczące się na całym świecie nastroje pesymistyczne znalazły również odzwierciedlenie w kraju, powodując w instytucjach kredytowych, a zwłaszcza w bankach prywatnych duży odpływ wkładów, który w jednym roku 1931 osiągnął olbrzymią sumę 600 milionów złotych. Bank Związku Spółek Zarobkowych był w tych latach również zmuszony wypłacić bardzo znaczne sumy. Wkłady Banku zmniejszyły się w ciągu roku 1931 z 140 do 86 milionów złotych, w roku 1932 do 63 milionów, a w roku 1933 do 52 milionów złotych, by wreszcie w następnym roku podnieść się nieco do sumy 54,4 milionów złotych. W ciągu niespełna dwóch lat wypłacił więc Bank blisko 80 milionów złotych, czyli 60% swych wkładów. Olbrzymi wysiłek przetrwania tak silnego wstrząsu będzie można należycie ocenić, jeżeli sobie uprzytomnimy, że wielkie światowej sławy kolosy bankowe w innych krajach, wypłaciwszy zaledwie kilkanaście procent swoich depozytów zmuszone były zamknąć na czas dłuższy swoje kasy, jeżeli dalej uwzględni, że już wówczas dłużnicy w Polsce korzystali z szeregu ustaw ochronnych, które utrudniały szybką realizację pretensyj.

Uwzględniwszy przeto należy i ten moment, że przystępując do realizacji swych pretensyj w okresie gwałtownego odpływu wkładów, musiał Bank dbać o to, by w ściśle skoordynowaniu z wysiłkami Rządu około zwalczania skutków przesilenia gospodarczego nie powiększać trudności, nie niszczyć zdrowych warsztatów pracy, lecz raczej pomóc im do przetrwania, że podtrzymać i wspomagać musiał spółdzielczość polską, która z natury rzeczy została kryzysem szczególnie silnie dotknięta.

Było rzeczą słuszną, że ciężar tego wielkiego zadania, obliczonego na całe pokolenie, zdjęty został z bark Instytucji, która dźwigała je w okresie, kiedy państwo nie mogło się nim zająć. Przejęcie pretensyj rolniczych i spółdzielni z rolnictwem ściśle związanych przez Bank Akceptacyjny umożliwiło odpowiednie rozgraniczenie zakresu działalności Banku Związku Spółek Zarobkowych i ostateczną jego reorganizację, która znalazła swój wyraz w dokonaniu w roku ubiegłym całkowitemu uzdrowieniu podstaw Instytucji przez dostosowanie wszelkich aktywów do obecnych realnych wartości i związane z tem uzupełnienie kapitału akcyjnego. Reorganizację tę dokonano w tym celu, by wyswobodzić Bank ze spłotu warunków, tamujących jego rozwój, by skierować jego działalność w kierunku, do którego predestynowany jest swym założeniem i tradycją, by mógł spełnić wielką misję, wytkniętą mu przez założycieli i razem z pozostałymi przy nim zdrowymi spółdzielniami kredytowymi za-

silną i wspierać w szerokiej mierze potrzeby gospodarcze drobnego przemysłu, rzemiosła i kupiectwa w interesie podtrzymania i podniesienia stanu średniego, tej podwaliny każdego zdrowego społeczeństwa.

Stworzony przez pokolenie, które oszczędną pracą, ofiarnym wysiłkiem i podziwu godną organizacją

potrafiło się przeciwstawić największej wrogiej potędze, doświadczony i zahartowany w walce z niejedną nawałnicą, Bank Związku Spółek Zarobkowych wkrocza w nowy okres swej historii z wiarą w lepszą przyszłość, z wiarą w zaufanie społeczeństwa, któremu służył przez pół wieku.

HYDRO-SZYBOWIEC W POLSCE.



Na Wiśle był demonstrowany przez swego wynalazcę pierwszy w Polsce szybowiec, przystosowany do wzlotów i lądowania na wodzie.

Zmiany w ustroju ZSRR

Dotychczasowa konstytucja ZSRR istnieje od 6-go lipca 1923. Głosi ona jawnie, w rozdziale 1-szym, dyktaturę proletariatu, a wszystkie jej postanowienia mierzą się do tego, by niepodzielną władzę sprawowała, w imieniu tego bezmiennego proletariatu partja komunistyczna, a w jej znowuż imieniu grono rządzące, lub też ostatnio poprosito wodz partji p. Stalin. Ale, po trzynastu latach, a blisko dwudziestu od przewrotu bolszewickiego, konstytucja z 6-go lipca 1923 stała się widocznie zbyt rażąco ciasna dla dzisiejszego ZSRR, choćby tylko na wygiąd.

Półtora roku temu właśnie Centr. Komitet Wyk. Partji Komunistycznej zgłosił wniosek o zmianę konstytucji, a wówczas, 2-go lutego 1935, urzędowy Centr. Kom. Wyk. ZSRR zauwierzdził ten wniosek. Dnia 5-go lutego 1935 przedstawiono go VII-mu zjazdowi ogólnemu Rad, który powziął uchwałę, wytyczającą ogólnie kierunek zmian. Zarazem przygotowano nową konstytucję powierzono komisji, na której czele stanął p. Stalin, a która obecnie ukończyła swe prace. I właśnie 11-go czerwca 1936 Centr. Kom. Wyk. ZSRR przyjął przedstawione mu sprawozdanie tej komisji, które w jesieni r. b. ma być poddana pod ostateczną uchwałę zjazdu Rad.

Uchwała z 5-go lutego r. ub. zarzeka: 1. demokratyzację systemu wyborczego, 2. dostosowanie społeczno-gospodarczej podstawy ustroju do obecnego ustosunkowania sił klasowych państwa. Co to znaczy? Owo nowe ustosunkowanie sił klasowych znaczy, że już nietylko ludność robotniczo-miejska, ale także włościańska może być wciągnięta w podwaliny przewrotu, a więc należy usunąć uprzywilejowania zbyt jaskrawe i zarazem ograniczenia ustroju wyborczego.

Dotychczasowy wstęp konstytucji z r. 1923, który ujęty był w opowiadanie o dokonaniu przewrotu, obecnie zamieniono w rozdział 1-szy, który głosi w 12-tu artykułach podstawowe zasady dyktatury proletariatu i socjalistycznego gospodarstwa, uznającego tylko własność państwową i spółdzielczą, a wyjątko wo jedynie drobną własność osobistą.

Rozdział 2-gi poświęcony jest wymiennemu części składowych ZSRR, tj. kilkunastu republik związkowych, oraz ustaleniu rozległego i rozstrzygającego zakresu działania wspólnych władz związkowych.

Bardzo ważny rozdział 3-ci mówi o najwyższej władzy ZSRR. Jest nią Rada Najwyższa ZSRR, tj. parlament dwuizbowy. Jedną z nich, Radę Związkową, wybierają obywatele w liczbie jednego posła na 300 tys. ludności. Drugą, Radę Narodowości, tworzą delegaci rad najwyższych poszczególnych republik związkowych, po 10 z każdej republiki. Obie izby obradują oddzielnie, w razie rozbieżności działa komisja porozumiewaw-

cza, a w braku porozumienia rozpoczyna się nowe wybory. Prezydium Rady Najwyższej wybrane przez obie izby na wspólnym posiedzeniu, w liczbie 37 osób, jest stałą władzą najwyższą, uprawnioną do wykładni ustaw, mianowania rządu i naczelnych dowódców sił zbrojnych i t. d., czyli pełni w pewnej mierze zadania głowy państwa.

Rozdział 4-ty w podobny sposób ustala najwyższą radę każdej republiki związkowej, ale już tylko jednoizbową, również mającą przydział wykonawczy.

Rozdział 5-ty mówi o rządzie, tj. o radzie komisarzy ludowych, która m. in. ma prawo zawieszania uchwał rządów poszczególnych republik związkowych (art. 69), określonych w rozdziale 6-tym, poczem rozdziały 7 i 8 mówią o władzach niższych.

Rozdział 9-ty poświęcony jest sądownictwu, przyczem art. 103 przewiduje udział ławników ludowych, artykuł 105 powierza wybór sądu najwyższego ZSRR Radzie nał. wyższej tj. owemu parlamentowi, a art. 109 przewiduje sądy ludowe, wybrane przez obywateli na 3 lata.

W rozdziale 10-tym o prawach obywateli, mówiącym m. in. o wolności sumienia, słowa, pracy, zgromadzeń — (są to wolności w zakresie komunizmu, ale nie poza nim) — ważne jest określenie swobody zrzeszeń w art. 126-tym z takim dodatkiem:

— Najbardziej aktywni i uświadomieni obywatele z szeregów klasy robotniczej i innych warsów pracujących łączą się w partji komunistycznej ZSRR, stanowiącej czołowy oddział pracujących w ich walce o utrwalenie i rozwój ustroju socjalistycznego i będącej ośrodkiem kierowniczym wszystkich organizacji pracujących zarówno społecznych, jak i państwowych.

Jest to zatem swoboda podporządkowania się komunizmowi.

Wreszcie rozdział 11-ty mówi o ustroju wyborczym. Wszystkie wybory, które dotychczas były niepowieszne i nierówne z uprzywilejowaniem robotników, pośrednie i jawne, obecnie mają być powszechne od 18-go roku życia z żołnierzami i kobietami włącznie, równe, bezpośrednie i tajne. Ale kandydatów wyznaczają tylko zrzeszenia, czyli organizacje komunistyczne, co znaczy, że w Rosji Sowieckiej przyjęto w r. 1936 sposób, wymyślony przez BB w Polsce w r. 1935.

Naogół biorąc także i nowa konstytucja ZSRR, podobnie jak włoska, niemiecka i polska, ma na celu utrwalenie władzy w ręku obozu, który ma ją w ręku.

Stanisław Stroński.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

CASINO | Dziś monumentalny przebój, który uznany został wszędzie za perłę produkcji polskiej

POD TWOJĄ OBRONĘ

W rol. gl. Adam Brodzisz, Marja Bogda, Bugusław Sam-borski Wl. Walter i in. Ceny na wszystkie seanse balkoa 25 ga. parter od 54 gr. Sala dobrze wentylowana

PAN | Dziś dwa przeboje w jednym programie 1) Tygrys Pacyfiku 2) Droga bez powrotu

METROPOLITAN

Reż. R. Bolesławski. W rol. gl. Lawrence Tibbet i Virginia Bruce

Polskie Kino ŚWIATOWID | Poraz pierwszy w Wilnie szampańska operetka filmowa Emeryka Kalmana

Hrabina Marica

W rol. gl. Dorothea Wieck, Szöke Szakall i Ernest Verebes

HELIOS | PREMIERA! Szczyt elegancji i humoru! Najelegantszy gwiazdor William Powell i Bette Davis w komedji salonowej

ARMJA EWY

Ośniewająca rewja najnowszych tualet. Na wszystkie seanse balkoa 25 gr. Nadprogram: Atrakcje. Początek o g. 4-ej

POGRATULOWAĆ PANU CZEGO? LADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA. Wynajmę Panu mieszkanie, do zabudowy w tym firmie F. RYMASZEWSKIEGO

Turbiny wodne „Francis'a” WALCE młynskie, KAMIENIE młynskie, MOTORY na gaz-seane, TRANSMISJE i wszystko do młynów poleca na dogodnych warunkach firma G. KINDT, Radom

PANNA inteligentna zajmie się dziećmi, względnie gospodarstwem przy małej rodzinie, za skromnym wynagrodzeniem. ul. Mostowa 15 m. 8.

ABSOLWENTKA romanistki, średnia szkoła ukończona w Paryżu, przyjmie posadę za wynagrodzeniem. Jagiellońska 1, m. 4; od 6-7 wiecz. 1095-1

WILLA murowana, 2 ha ogrodu, zabudowania gospodarcze, w pobliżu lasu sosnowego na Antokolu w Poświętce. Cena 6.400 złotych. Pośrednictwo wykluczone. Informacja: Wilno, ul. Mickiewicza 24, m. 6, w godzinach 5-7 pp., oprócz niedziel i świąt 1105-0

Samochód do sprzedania, mały, 4-osobowy, typu sportowego. Antokolska 4, m. 1. 1094-2

Kupię dom w cenie do 15.000 zł. Wykluczone pośrednictwo. Zgłaszać się: ul. Konarskiego 20-1. 1097-1

PLAC do sprzedania 650 m², także sprzedaje się komplet narzędzi wiertniczych. Zwierzyniec, Dzielna 16. 1100-2

Dom ziemia wł., 700 sążni, ogród owocowy i OSOBNIAK z 300 sążni z powodu wyjazdu sprzedam Belwederska 31. 1101-2

ODSTĄPIE SKLEP przy ul. Mickiewicza 22. Informacja: Jagiellońska 6, m. 20.

BUCHALTERJI GRUNTOWNIE NAUCZA B. PROKURENT POWAŻNEGO BANKU ZAGRANICZNEGO 3 do 4-miesięczna nauka umożliwi samodzielna pracę. Warunki b. przystępne. Laskawe zgłoszenia: Beliny Nr. 5, m. 1 w godz. od 15 do 19.

NOWOOTWARTY BAR „KRAKOWSKI” ul. Mickiewicza 9, róg Śniadeckich, wydaje śniadania, obiady i kolacje po cenach konkurencyjnych. Uwaga: Konsumować można również pół całkowitego obiadu.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA” prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d. Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”.

CUKIERNIA „Jugosławja” MICKIEWICZA 6 zawiadamia, że z dniem dzisiejszym gra niwy zespół chóru i orkiestra strunna

STUDENTKA wyjedzie jako nauczycielka lub wychowawczyni. Francuzki. Zaul. Śniegowej 9-3.

DO SPRZEDANIA folwark 56 ha, blisko Wilna, 1 km. od stacji. Dowiedzieć się: Mickiewicza 1-14. 104-4

SPRZEDAJE SIĘ letnisko o 7-miu pokojach, 2 kuchniach, 2 werandach, z mieszkaniami dla dozorczy i ogrodem owocowym, w pobliżu lasu sosnowego na Antokolu w Poświętce. Cena 6.400 złotych. Pośrednictwo wykluczone. Informacja: Wilno, ul. Mickiewicza 24, m. 6, w godzinach 5-7 pp., oprócz niedziel i świąt 1105-0

DO SPRZEDANIA dom murowany, piętrowy, o 4 mieszkaniami i sklep. podwórek mały; cena 19 tys. zł., dochód brutto rocznie 2580 zł. 2) domek murowany o 3 mieszki po 2 pokoje, ogródek owocowy ok. 720 m², na Zwierzynku; cena 11 tys. zł. Dochód brutto 1140 zł. rocznie. Inform.: Mickiewicza 46, m. 9, od godz. 3-4 popoł. 1108-1

2 POKOJE z kuchnią, suche, ciepłe, z ogródkiem. Cena 27 zł. miesięcznie. Krakowska Nr. 32. 1092-1

DO WYNAJĘCIA dla nielicznej rodziny inteligentnej mieszkanie, 3 pokoje z kuchenką i wygodami. Ulica Mickiewicza 24, m. 6. 1106-1

POKÓJ do wynajęcia ze wszelkimi wygodami i z osobnym wejściem. Ul. Mickiewicza 44-18.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe (świeżo odnowione) Zamkowa 7. Dozorca wskazuje. 45-3

POTRZEBNY współnik do solidnej firmy, klientela pierwszorzędna, w najlepszym punkcie Mickiewicza. Informacja - Śniadeckich 1, m. 9, codziennie od godz. 3-6.

WILNA | BEBEL NETRZE | BYDGOSZCZ | UL. PIOTROWICKIEGO 3 | otwarta 14.VI-14.VII | codziennie od 10.00-21.00 | w dni świąteczne od 10.00-22.00

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 m. 15 urzmy na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze na Pohulance sztukę w 4 aktach A. Czechowa „Wujaszek Jas” w reżyserji W. Czengerego. Wykonawcami są: S. Masłowska, H. Puchniewska, M. Szpakiewiczowa, J. Zmijewska, W. Czengery, W. Neubelt, A. Szymański i W. Zastrzeżyński (Wujaszek Jas). Dekoracje projektu W. Makojnika. Ceny miejsc niższe.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 Teatr Letni gra wielce interesującą, doskonałą komedię trzyaktową polskiego autora T. S. Chrzczanowskiego pt. „Japoński rower”, w wykonaniu której udział biorą pp: H. Drohocka, I. Górńska, I. Jasińska-Detkowska, L. Zielińska, H. Borowski, K. Dejunowicz, W. Scibor, S. Śródka, K. Utnik i L. Wollejo. Dekoracje projektu W. Makojnika. Ceny miejsc niższe.

Teatr Miejski na Pohulance. W poniedziałek o g. 8 m. 15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra doskonałą sztukę A. Czechowa pt. „Wujaszek Jas” w reżyserji W. Czengerego, w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu. Dekoracje W. Makojnika. Ceny niższe.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Popołudniówka! W poniedziałek o godz. 4-ej ukaże się na przedstawieniu popołudniowym arcywesoła komedia w 3-ach aktach M. Bradella „Chcę właśnie ciebie” z W. Sciborem w roli głównej. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu, ciesząc się niesłabnącym powodzeniem, wyborną komedię współczesną T. S. Chrzczanowskiego pt. „Japoński rower” w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza, w wykonaniu doskonale zgranej obsady. Ceny miejsc niższe.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 28 czerwca. 8.00 Czas i pioski; 8.03 Audycja dla wsi; 8.45 Dziennik poranny; 9.00 Płyty; 9.50 Transm. z Placu Marszałka Piłsudskiego z Warszawy Mszy św.; 11.45 Życie kulturalne miasta i prowincji; 11.57 Czas i Sygnał; 12.03 Poranek muzyczny; W przerwie - Wśród oceanów; 14.30 Audycja dla wsi; 14.45 W lesie i tartaku, pogadanka; 15.00 Płyty; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyty; 16.30 Transmisja ze szkoły Podchor. Reż. Art. we Włodzimierzu Wołyńskim; 17.00 Pieśni morza; 17.45 Na morskich szlakach Rzeczypospolitej; 18.30 Reportaż z pierwszego zjazdu Kaszubów w Gdyni; 18.40 Koncert rozrywkowy; 20.25 Nowości postytkie; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Recital wiośniocelowy Z. Adamskiej; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.20 Muzyka taneczna; 22.55 - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

Poniedziałek, dnia 29 czerwca

8.00 Czas i pioski; 8.03 Audycja dla wsi; 8.45 Dziennik poranny; 9.00 Poranek muzyczny; 11.00 Święto Morza w Gdyni; 12.30 Transmisja z Nowosielec poświęcenia Kopca ku czci woja Pysza; 13.00 D. c. uroczystości Święta Morza; 14.00 Koncert życzliwej (płyty); 14.30 Mózg i jego mechanizm, pog. 15.00 Morze w pieśni; 15.15 Transmisja z ogródka dziecięcego; 15.30 Koncert kapeli ludowej; 16.00 Koncert; 16.45 Pogadanka; 17.00 Nasza marynarka gra; W przerwie - Przemówienie Przewodniczącego Komitetu Funduszu Obrony Morskiej, gen. dyw. K. Sosnkowskiego z Gdyni; 18.00 Konkurs muzyczny Rozgłośni Wileńskiej; 18.30 Sanatorium radiowe, pogadanka; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Piosenki; 19.30 Poematy o morzu w muzyce fort. 19.50 Zespół salonowy Pawła Rynasa; 20.30 Na morze; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Transmisja zakończenia turnieju śpiewaczego; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.05 Framg. z op. „Legenda Bałtyku”; 22.55 - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

ZŁOŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Zasobni w doświadczeniu, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie. Centrala Zaoopatrzeń Ogrodniczych w. J. Krywko. WILNO, ul. ZAWALNA 28. Tel. 21-48

Zegarek jeśli dobry - to kupiony w firmie W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4

Nowootwarta KAWIARNIA „ZDROWIE” ul. WIELKA 14

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wobec zniżenia niektórych punktów inkasencko-kontrolerskich z dniem 1 lipca 1936 roku zostali zwolnieni następujący inkasenci-kontrolerzy z równoczesnym odebraniem im prawa inkasa i kontroli pracodawców:

DOM HANDLOWY „T. ODYNIEL” — IRENA MALICKA ul. Wielka 19, tel. 4-24. — Ul. Mickiewicza 6.

Druskienik i „Księgarnia Polska” ul. Grzeszkowej 10. Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t. p., przy zakupie gwarantowanych stoł do zapraw „IRENA”.

Na lato ostatnie modele obuwia za 7.90 za 11.80 15.50 Elegan. dam. pant. Męskie letnie Męskie b. wy- na skórze „Ghandi” modne pół buty godne pół buty dziurkowane

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 - 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 - CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1

